

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 119

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 25 maja 1939 r.

Rok XXXIII.

Religia jako pozytywny czynnik w polityce.

Artykuł poniższy został nadesłany nam do wydania, poświęconego uczczeniu dwudziestej rocznicy powrotu Armii Polskiej z Francji do Polski.

Nie mogąc tego cennego artykułu umieścić w numerze specjalnym, dajemy go dziś z tym, że pochodzi on spod pióra prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Leona Halbana.

Barbarzyński prymitywizm opanował duże geograficzne przestrzenie i miliony ludzi. Głosząc różne negatywne hasła (siła przed prawem, przemoc, nienawiść itd.) doprowadził do powszechnie znanego stanu.

Krótkowzroczne, z natury swojej destrukcyjne hasła, ludzka bardzo wielu pozorami realizmu. Przekonywują tych, którzy nie znali nigdy historii, lub co gorsza zapomnieli o niezmiennych jej naukach.

Chociaż od 1914 roku te same hasła destrukcyjne występują pod rozmaitymi postaciami, każdym razem wykazują swoją szkodliwość, powracają do nich nie tylko tłumy, ale i ci, którzy uważają się za powołanych być ich przywódcami. Pozornie różne kierunki, w swojej duchowej i aetycznej istocie równo bez wartościowe, wynoszą coraz to nowych, szkodliwych, a swoją bezmyślną płytkością komicznych lub tragicznych proroków.

Kosztowne propagandy rozprzestrzeniają ich chwałę, wielkość i nieomyślność, które trwają krótko, a pozostawiają za sobą zwiększoną pustkę w sercach i mózgzach.

Po każdym występie nowego proroka i przy każdym szerczącym się „dynamizmie” zniszczenia, wśród mas zawieszonych potęgą się tęsknoty za jakąś trwałą, dobrą, a nie ludożerczą prawdą.

I coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że stałe zasady współzycia ludzi nie tylko są potrzebne, ale że istnieją dawno sformułowane, często przemysłane, a ciągle przypominane, chociażby tylko przez Stolicę Apostolską.

Te prawdy społeczne stanowią antytezę zwodniczych hasel dnia. Potępią nienawiść, a głoszą miłość; potępią pychę, a głoszą równość godności ludzkiej, odrzucają pusty i teatralny gest bohaterstwa, a zalecają cierpliwość, twardość, a nie ustępliwość odwagę.

Nie po raz pierwszy hasła, które w chrześcijańskiej starożytności nazywano „Drogą śmierci”, stają do walki z prawdami „Drogi życia”.

I tak jak już niejednokrotnie w przeszłości, tak i dzisiaj widzimy konsolidowanie się służących nie chwilowym bożkom szeregów, które wraz z św. Cyprjanem (†258) i obecnie mają prawo zawołać: „Trwa wśród nas potęga nadziei, i niewzruszoność wiary, a pośród padających w gruzy ruin tego wieku pozostaje wzniesiony duch i niewzruszona dzielność i zawsze wesoła cierpliwość i Boga swego zawsze pewna dusza”.

A w tych szeregach stoją wszelkie stany i zawody. Widzimy obok duchownych świeckich, obok cywilnych i wojskowych itd. Jest też znamienym dla naszych czasów, że właśnie w szeregach armii spotykamy od lat coraz więcej ludzi, którzy silnie i niewzruszalnie stoją po stronie prawdy. A są wśród nich postacie, których nazwiska zachodzą (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Porozumienie anglo-francusko-sowieckie. Nowa taktyka Niemiec w stosunku do Polski.

Porozumienie anglo-francusko-sowieckie postąpiło duży krok naprzód. Pomogło pośrednictwo, jakiego się podjął min. Bonnet. Układ będzie oparty na wzajemności, tak jak się tego domaga nie bez słuszności strona sowiecka. Niemniej jednak losy wojny i pokoju nie zostaną złożone wyłącznie w ręce Rosji, która nie będzie mogła użyć układu dla wyłącznie swych celów. Oto jak wyglądają zarysy układu i rozmów go poprzedzających.

DLA DOJŚCIA DO SKUTKU UMOWY Z ROSJĄ WALNIE SIĘ MUSI PRZYCZYNIĆ PODPISANIE PAKTU WOJSKOWEGO BERLIN—RZYM.

Prasa niemiecka zakłamuje się na śmierć twierdzeniem, że układ Ciano—Ribbentrop jest walką z okrażeniem. Wprost przeciwnie mamy tu do czynienia z KLASYCZNYM WYZWANIEM CAŁEGO ŚWIATA, ABY SIĘ ŁĄCZYŁ PRZECIW ROZBÓJNICZEJ DWÓJCE PRZYJACIÓŁ.

Niemcy wynaleźli nową taktykę w stosunku do Polski. Składa się ona nie tylko z przemilczania, ale i z... cofania. Tak np. już donoszą z Gdańska, że celnicy polscy, którzy zostali napadnięci przez bojówki narodowo-socjalistyczne w nocy z soboty na niedzielę, powrócili we wtorek do Kalthofu i podjęli normalne urzędowanie. Senat Wolnego Miasta oświadczył, że zagwarantuje polskim urzędnikom celny bezpieczeństwo. Również w dniu wczorajszym zostali zwolnieni z aresztu polscy kolejarze: Platt, Krause, Lesnau i Okrej, których zatrzymano w związku z wypadkiem w Kalthof.

Inaczej mówiąc Niemcy zarządziły „pieredyszkę” w ataku na Gdańsk. Jest dość prawdopodobne, że złapał ich za poły Mussolini i oświadczył, że jego „synowie wilczy” przyzwyczajeni do ciepła półwyspu Apenińskiego nie są zdolni do wypraw aż na północny i prawdziwym polskimi wilkami otoczony Gdańsk.

Ważnym jest również wzgląd na nadchodzące żniwa, dość, że Niemcy wolą oliwy do ognia nie dolewać.

Dla nas taktyka niemiecka jest obojętna.

JEŚLI CHCĄ SPOKOJU BĘDĄ MIELI SPOKÓJ, JEŚLI CHCĄ WOJNY, TO DOKĄD NIE UDERZA BĘDĄ TEŻ MIELI Z NASZEJ STRONY SPOKÓJ.

Każdy bowiem Polak wie, że aby sprostać niemieckiemu atakowi, nasze wojsko musi stać z karabinem u nogi, a cały kraj musi pracować pełną parą, aby to pogotowie opłacić. Do tego zaś trzeba spokoju.

A PONIEWAŻ MAMY DOBRE NERWY — STAĆ NAS NA TEN SPOKÓJ!

Paryż, 24. 5. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych rozeszła się w paryskich kołach politycznych pogłoska, iż

zasadniczo porozumienie między Anglią, Francją i Sowietami jest już rzeczą dokonaną.

w wyniku pertraktacji, przeprowadzonych na terenie Genewy. Sowiety miały

przychylić się do tezy francuskiej. Ostateczna decyzja zapadła ma w środę na posiedzeniu brytyjskiej rady ministrów.

Jest rzeczą zrozumiałą, podkreśla się przy tym w politycznych kołach Paryża, iż ostateczne przygotowanie tekstów dyplomatycznych, które mają ująć w formę prawną osiągnięte porozumienie, wymagać będzie jeszcze pewnego czasu.

Optymizm prasy francuskiej.

Paryż, 24. 5. (PAT). Doniesienia korespondentów genewskich dzienników paryskich nastawione są na ton wysoce optymistyczny, o ile chodzi o dojście do skutku pertraktacji między Anglią, Francją a So-

wietami. Według tych informacji, wynikać ma, iż

lord Halifax skłonny jest na przyznanie Sowietom gwarancji bezpieczeństwa na ich terytorium.

Niebezpieczne zabawki.



Zwiedzający fabrykę amunicji pod Turynem dyktator Mussolini — podziwia wyprodukowane granaty. Podobnymi obrazkami Niemcy i Włosi usiłują zastraszyć inne narody.

Min. Bonnet udzielił wywiadu „Paris-Soir”, w którym oświadcza: „W wyniku długich rozmów, jakie przeprowadziłem z amb. Majskim i lordem Halifaxem, żywię głębokie przekonanie, iż rokowania nawiązane między Anglią, Francją a Sowietami wkrótce zostaną doprowadzone do zakończenia.

W Genewie panuje przekonanie, dodaje od siebie „Paris-Soir”, iż środowce posiedzenie rady ministrów w Londynie ustali ostatecznie warunki i formułę wzajemnej pomocy między Anglią a Sowietami.

Komiczna fanfaronada.

Berlin, 24. 5. (PAT). Prasa wczorajsza upaja się nastrojem zwycięskim uważając, że zawarty ostatnio

układ zadał „decydujący” a bodaj „śmiertelny” cios polityce okrażenia.

Sojusz stanowi jedyny temat dnia prasy, powtarzającej w kółko już od szeregu dni hasła obliczone zarówno na propagandę wewnętrzną, jak i na straszenie przeciwników. W chwili takiego upojenia brzmi trochę niewspółmiernie zdaniem urzędowego „Voelkischer Beobachter”, który w artykule redakcyjnym czyni jednak jeszcze Zachodowi propozycję współpracy, pisząc: „Mocarstwa zachodnie muszą sobie uprzytomnić, czy nie jest jednak wskazane dla nich szukać we wspólnym wysiłku z mocarstwami osi rozwiązań, których wymaga nieodzownie nakaz chwili”.

Całkiem niepoważna jest relacja korespondentów niemieckich o wrażeniach, jakie układ ostatni wywarł w poszczególnych stolicach świata.

„Konsternacja w Londynie”, „Piorunujące wrażenie w Paryżu”

— oto kilka tytułów wieczornych dzienników. Szczytem jest jednak forma w jakiej referuje się tu za pośrednictwem urzędowej agencji rzekome nastroje w Warszawie. Pod tytułem

„Szowiniści polscy spadli z nieba”, „Warszawa żyje się i grozi”,

zamieszczają dzienniki długie depesze korespondenta warszawskiego niemieckiego biura informacyjnego, który utrzymuje, że „szowiniści polscy dowiedziawszy się o zawarciu układu, spadli z nieba”. Zbliżona do rządu polskiego prasa zajmuje — zdaniem DNB. — stanowisko, które całkowicie jest w sprzeczności z dotychczasowym utajonym marzeniem Polski, która niedawno jeszcze wątpiła w całość osi. Pozostali korespondenci usiłują wywołać wrażenie, że zawarty sojusz wzbudził w Polsce niepokój i nerwowość.

Chcą wbić klin.

Berlin, 24. 5. (PAT). Już od kilku dni zwraca w prasie niemieckiej uwagę fakt, który stanowi widoczną, świadomą i nową taktykę stosowaną przez wszystkich publicystów niemieckich w myśl inspiracji czynników miarodajnych.

Taktyka ta polega na całkowitym ignorowaniu i pomijaniu czynnika polskiego przy analizie czy dyskusji politycznej we wstępnych artykułach redakcyjnych.

W artykułach więc tych traktowane są tylko Anglia i Francja, jako czynnik aktywny w obecnym rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Taktyka ta zmierza się zdaje ponownie do wbijania klina między Polską a mocarstwami zachodnimi.

„Sienkiewicz jako fałszerz historii”.

Wiedeń, 24. 5. (PAT). „Voelkischer Beobachter” zamieścił wczoraj artykuł pióra niejakiego dr. Payra pt. „Sienkiewicz, jako fałszerz historii”. Zarzuca on Sienkiewiczowi, że w „Krzyżakach” przedstawił Niemców w jak najgorszym świetle, czego nie może zatrzeć nawet kilka figur nie-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Religia jako pozytywny czynnik w polityce.

(Ciąg dalszy).

wa historia wojskowości, a dzieje życia ich wydadzą świadectwo, że zrozumieli powiedzenie św. Augustyna przekazanemu w r. 418 wódzowi Bonifacemu: „Nie chcę sędzić, że nie może się podobać Bogu, kto walczy bronią wojenną”.

Odżywa zrozumienie, że obok pokojowej pracy dla najwyższych ideałów w epoce obecnej niejednokrotnie potrzebny jest i miecz, ale dzierzony ręką rycerza, a nie żołdaka i służący nie pysze lub nienawiści, lecz obronie wielkiego dorobku kulturalnego, trwałemu ideałowi sprawiedliwości i dobra.

Leon Halban.

Nowa taktyka Niemiec...

(Ciąg dalszy).

mieckich, przedstawionych w dziele tym ze strony pozytywnej.

Sienkiewicz jest odzwierciedleniem polskich metod szowinistycznych, zaobserwowanych ostatnio przez Niemcy, co powinno obecnie podnieść wyjątkową czujność narodu niemieckiego.

Samolot niemiecki ląduje pod Wolsztynem.

Wolsztyn, 24. 5. (PAT). Wczoraj o godz. 17 ukazały się nad miejscowością Ogradow. wolsztyńskiego w odległości 3 km od granicy, a 7 km od Wolsztyna, 4 samoloty niemieckie, z których jeden przymusowo lądował. Samolot ten, dwupłatowiec jednosilnikowy, pochodzenia czeskiego, pilotowany był przez lotnika cywilnego Georga Flacha, lat 27, zamieszkałego w Frankfurcie n. M. Pilot wystartował z miejscowości Sagan i w drodze do Erfurtu zbłądził. Towarzysząc mu trzy samoloty po kilkakrotnym okrążeniu miejsca przymusowego lądowania ich towarzysza odleciały do Niemiec. Tak lotnikiem, jak i samolotem opiekowały się władze straży granicznej.

W śledztwie lotnik zeznał, że udawał się do Erfurtu w sprawach swego klubu, aby stamtąd przyprowadzić samolot, który miał służyć do celów szybownictwa.

Hitler wynalazł nowy mundur.

Berlin, 24. 5. (PAT). Na poniedziałkowym przyjęciu wieczornym, wydanym dla min. Ciano przez min. Ribbentropa w jego prywatnej posiadłości podmiejskiej, wystąpił zarówno Hitler jak Goering, Ribbentrop, Dietrich i szereg dostojników niemieckich w nowych galowych mundurach wieczorowych.

Mundur składa się z białej otwartej kurtki mundurowej z odpowiednimi odznakami i naszywkami partyjnymi, ściągniętej litym pasem oficerskim i czarnych długich spodni. Do munduru tego biała koszula z miękkim kołnierzem i czarnym krawatem.

Narodowi socjaliści zapowiadają manifestacyjny pogrzeb zabitego napastnika.

Gdańsk, 24. 5. (PAA). Organizacje narodowo-socjalistyczne wezwały swoich członków do gremialnego wzięcia udziału w pogrzebie zabitego napastnika w Kłodawie. W Gdańsku oraz na terenie W. M. nieznaną miejscowej ludności przybysze nawołują do odwetu. Ludność odnosi się z całą ostrożnością do tych wystąpień, żyje jednak nadal pod presją bojówek narodowo-socjalistycznych.

Wzpierające dnia

Jak opowiada jeden z angielskich korespondentów, w pewnej eleganckiej restauracji berlińskiej zęgnano się dwóch oficerów Reichswehry zwykłym „Auf Wiedersehen”. Siedzący w sąsiedztwie oficer S. S. zwrócił na to uwagę, że w Niemczech przy pożegnaniu mówi się „Heil Hitler!” Oficer odpowiedział mu następująco:

— Ponieważ mam zamiar jeszcze się widzieć z moim kolegą, mówię mu „Auf Wiedersehen”. Z panem jednak nie chciałbym się już więcej spotkać i dlatego zęgnam go „Heil Hitler!”.

Donoszą z Gdańska, że natychmiast po wyjeździe polskich inspektorów celnych z Kalthofu rozpoczął się masowy transport z Prus Wschodnich. Wedle wiarogodnych informacji przejechało ponad 40 samochodów ciężarowych, które nie zatrzymały się zupełnie w punktach granicznych.

Co wiozły te samochody? Niech sobie każdy sam dośpiewał (s).

Sejm uczcił pamięć śp. Sławka.

Minister Beck o doli Polaków w Niemczech.

Odrzucenie interpelacji posła ks. Lubelskiego w sprawie Wojciecha Korfantego.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 24 maja.

Wtorkowe posiedzenie sejmu, rozpoczęte o godz. 11,10, zakończyło się o godz. 12. W przeciągu 50 minut przyjęto ustawę o radach zakładowych na Zaolziu, która ma na celu ujednostajnienie i uporządkowanie prawodawstwa o przedstawicielstwach pracowniczych w zakładach pracy w województwie śląskim. Bez dyskusji uchwalono ustawę o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość, ustawę o krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę oraz ustawę o wojskowej szkole głównej inżynierii.

Zainteresowanie wśród posłów wywołał punkt obrad, którego oficjalnie na porządku dziennym nie było, a o który na poprzednim posiedzeniu upominał się pos. gen. Żeligowski. Chodziło o uczczenie b. marszałka sejmu śp. Sławka. Marszałek zawiadomił izbę, że w tych dniach został wykończony przez artystę-malarza St. Norblina zamówiony już dawniej przez marszałka portret śp. Walerego Sławka. (W tym miejscu izba powstaje). Portret ten przedydującemu sejmowi, mówi dalej marszałek, zawieszono w galerii portretów byłych marszałków sejmu spełniając w ten sposób akt uczczenia pamięci zmarłego marszałka, (następuje chwila milczenia), po czym marszałek sejmu oświadczył: stwierdzam, że sejm uczcił pamięć byłego marszałka sejmu śp. plk. Sław-

ka przez powstanie i minutę milczenia. Wobec tego uważam, że wniosek złożony w tej sprawie przez pos. Żeligowskiego nie wymaga załatwienia. Powyższe oświadczenie izba przyjęła do wiadomości.

Sprawa Korfantego.

Na wtorkowym posiedzeniu sejmu zainteresowali się postawie sprawą interpelacyjną, które zostały przyjęte i tych, które przyjęte nie zostały. Pos. Putek złożył interpelację, dotyczącą stałego przedłużania śledztwa sądowego przeciwko Korfantemu. Na interpelację tę otrzymał pos. Putek odpowiedź, której sens jest negatywny. W tej samej sprawie Korfantego zgłosił do łaski marszałkowskiej interpelację ks. pos. Lubelski. Interpelacja jednak przez marszałka przyjęta nie została, gdyż naruszała by tezę o niezawisłości sądów.

Odpowiedź min Becka.

Z innych spraw aktualnych wymienić należy odpowiedź ministra spraw zagranicznych plk. Becka na interpelację pos. Duzińskiego w sprawie ostatnich wypadków w Europie środkowej. Interpelacja była zgłoszona dnia 22 marca. Minister Beck dziś odpowiada, że przemówienie jego, wygłoszone w dniu 5 maja, sprawy poruszone w interpelacji całkowicie wyczerpuje.

Nieco obszerniejszej już odpowiedzi udzielił minister spraw zagranicznych interpellantom pos. Rałajczakowi i Koniecznemu. Interpelacja tych posłów, zgłoszona jeszcze w dniu 8 marca, domagała się zastosowania polityki wzajemności w związku z szyskanami wobec mniejszości polskiej w Niemczech.

Na powyższą interpelację minister Beck odpowiedział co następuje: Przytoczone w interpelacji fakty stosowania szyskan wobec mniejszości polskiej w Niemczech podlegają badaniu i stanowią przedmiot należytego zainteresowania rządu, który przywiązuje do nich właściwą wagę. Dążeniem rządu jest zapewnienie ludności polskiej w Niemczech należnych jej praw. Sprawy te stanowią jeden z rozdziałów stosunków ogólnych Rzplitej z Rzeszą Niemiecką, które znalazły wyczerpujące oświetlenie w deklaracji, złożonej na posiedzeniu sejmu w dniu 5 maja.

W ten sposób sprawa mniejszości polskiej w Niemczech, która szczególnie w ostatnich dniach w związku ze spisem powszechnym w Trzeciej Rzeszy wywołała tak żywy niepokój w Polsce, formalnie ujęta została w odpowiedzi ministra Becka. Powiadamy tylko formalnie, bo w rzeczywistości każdy dzień przynosi coraz to nowe i boleśniejsze szczegóły gehenny ludności polskiej w Niemczech. (r)

Burze - ulewny - grad.

Na Śląsku zaolziańskim wylały rzeki.

Katowice, 24. 5. (PAT) Wskutek silnych opadów deszczowych doszło do wylewów rzek w powiatach cieszyńskim, bielskim oraz częściowo we fryszackim.

W Cieszyńskim grozi wylewem rzeka Bobrówka w Cieszynie wsch. i zach., w Skoczowie grozi wylew Wisły. Władze bezpieczeństwa wydały odpowiednie zarządzenia. W akcji ratunkowej bierze udział straż pożarna i policja, a w Skoczowie oddziały wojskowe. Kilka domów zostało ewakuowanych. Ulewa trwa w dalszym ciągu.

W pow. bielskim podniósł się stan wody na Wiśle w Strumieniu o 1,40 m, w Dziedzicach o 2,30 m ponad stan normalny.

We wtorek o godz. 9 rano wylała Białka w Bielsku, zalewając piwnice kilku domów.

W pow. fryszackim woda na rzece Olzie w Łąkach stale się podnosi, a częściowo już

wystąpiła z brzegów. Również dopływy Olzy Stonawka w Stonawie i Piotrówka w Markłowicach Dolnych wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola.

Wisła zerwała most.

Rybnik, 24. 5. (PAT) Na skutek ciągłych opadów w godzinach popołudniowych stan Wisły pod Goczałkowicami (pow. pszczyński) wynosił 3,50 m ponad stan normalny. W miejscowościach Mieszna i Góra Wisła wystąpiła z brzegów, zrywając miejscowy most. Wskutek tego przerwana została komunikacja między Pszczyną a Oświęcimiem. Wystąpiły również z brzegów rzeki Gostyń i Korzeniec. Wdy zalały przybrzeżne pola i łąki.

Osiedlom ludzkim na razie niebezpieczeństwo nie zagraża.

łąki i pola. Wylew ten w paru miejscach zniszczył częściowo wiosenne roboty polne, tak, że w niektórych miejscach będą sadzone ponownie kartofle.

Piorun zabił człowieka.

Olkusz, 24. 5. (PAT) W dniu 23 bm. nad częścią powiatu olkuskiego przeszła gwałtowna burza z wyładowaniami atmosferycznymi. Woda zalała niżej położone miejscowości. W gorach Bydlińskich k. Wolbromia piorun zabił podczas prac rolnych na polu 43-letniego gospodarza Jana Piechowicza oraz jego konia.

Burze niszczą rolnictwo wielkopolskie.

Poznań, 24. 5. Wielkopolskę nawiedza klęska burz i gradobicia. Burze są krótkotrwałe, lecz gwałtowne. Ostatnio przez burze nawiedzone zostały powiaty poznański, śremski, gostyński, średzki, wrzesiński, gnieźnieński i żniński. W niektórych okolicach, jak np. w Gąsawie zniszczenia zbóż i okopowych dochodzą do 100 procent.

Gwałtowna burza w Austrii.

Wiedeń, 24. 5. (PAT) Nad Styrią oraz Wiedniem przeszły ubiegłej doby liczne burze, połączone z ulewami. W wielu powiatach Styrii zostały zupełnie zniszczone zasiewy, drzewostan owocowy, oraz połączenia telefoniczne. W rozmaitych częściach Styrii wylały rzeki. W Wiedniu burze trwały przez 12 godzin z rzędu, wyrządzając liczne szkody.

Zatonęło 64 ludzi.

Santander, 24. 5. (PAT) W czasie burzy, jaka szalała wczoraj w zatoce biskajskiej, zatonał w pobliżu portu w Santander duży kuter rybacki z całą załogą 49 ludzi. Zatonęła również wraz z 15 ludźmi łódź ratunkowa, która pospieszyła na ratunek kutra.

Ren zalał niemieckie fortyfikacje.

Strasburg, 24. 5. (PAT) Agencja Havasa donosi: na skutek wylewu Renu, wysunięte naprzód fortyfikacje niemieckie linii Zygrydy, znajdujące się na prawym brzegu rzeki, zostały częściowo zalane i musiały być ewakuowane.

Po stronie francuskiej woda nie dosięgła fortyfikacji, które zostały wybudowane na wyższym poziomie, niż fortyfikacje niemieckie.

Burza uwolniła 12 więźniów

Nowy Jork, 24. 5. (PAT) Gwałtowna burza w środkowej części stanu Arkansas spowodowała śmierć 3 osób. Jest też wielu rannych. Szkody obliczają na milion dolarów. W czasie burzy z więzienia w Rafale zbiegło 12 więźniów.

Gen. Haller u Naczelnego Wodza.

Warszawa, 24. 5. (Wiad. wł.). Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj gen. Hallera, który jak wiadomo brał udział w wielkich uroczystościach w Bydgoszczy. Na zjeździe tym powzięto szereg uchwał, które p. gen. Haller przedstawił Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi. (r)

P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi doręczone zostały uchwały zjazdu hallerczyków w Bydgoszczy. Uchwały te podaliśmy w sprawozdaniu z uroczystości hallerowskich w wyjątkach — ze zrozumiałych względów nie mogliśmy ich podać w całości.

Królowa Wilhelmina w Brukseli.

Bruksela, 24. 5. (PAT). O godz. 16,30 przybyła do Brukseli królowa Wilhelmina holenderska powitana na dworcu przez króla Leopolda.

Bez zmian.

Genewa, 24. 5. (PAT). Agencja Reutersa donosi: Komitet gdański postanowił nie wprowadzać obecnie zmiany w stosunkach Gdańska do Ligi Narodów.

Postanowiono również domagać się, by komisarz generalny Ligi Narodów Burckhardt powrócił do Genewy i złożył sprawozdanie o obecnej sytuacji.

Ciano odjechał.

Berlin, 24. 5. (PAT). Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano opuścił Berlin o godz. 11 wraz ze swym otoczeniem. Z hotelu „Adlon” na dworzec towarzyszył mu min. von Ribbentrop. W pożegnaniu wzięli nadto udział: ambasador włoski Attolico, ministrowie Rzeszy, przedstawiciele władz państwowych i partyjnych oraz wojska.



Przed paroma dniami prowadzono przez ulice Bydgoszczy żołnierza niemieckiego, który w pełnym uzbrojeniu przeszedł granicę polską. Bądź co bądź jest to jeszcze pewna sensacja, więc ludzie na ulicy przystawali i przypatrywali się wojakowi z kraju swastyki.

Żołnierz uśmiechnął się i powiedział do tłumu ulicznego:

— Nie macie co mi się tak przyglądać! Takich jak ja będzie jeszcze więcej!

Zaiste, nie ma prawie dnia, żeby przez granicę nie przeszedł do Polski żołnierz niemiecki. Dezertują piechurzy i artylerzyści, szeregowcy i nawet — podoficerowie. Przechodzą granicę w mundurach i butach z tandetnych namiastek, ale w pełnym uzbrojeniu. Wszyscy podają ten sam powód ucieczki z szeregów armii niemieckiej: złe traktowanie, a przede wszystkim — złe odżywianie!

Wiadomości o braku środków żywnościowych a nawet o głodzie w Trzeciej Rzeszy nie są ani trochę przesadzone. Bardzo pod tym względem charakterystyczną rzecz opowiadają nam z jednej z miejscowości pogranicznych na Pomorzu:

Do rodziny niemieckiej w Polsce przyjechali bogaci a w każdym razie zamożni krewni z Rzeszy. Przyjechali podobno w zamiarze przyjsia z pomocą krewnym, którym się źle powodzi. Tymczasem okazało się, że ci ubodzy Niemcy w Polsce jedzą sobie na codzień masło, mleko, śmietanę, drób i tym podobne specjalty, które dobrze sytuowani Niemcy z kraju Hitlera znają tylko z legendy. I otóż goście z Rzeszy siedzą już parę dni i nie nie robią tylko jedzą. Nie jedzą! — żrą! A ludność polska z całej okolicy schodzi się patrzeć jak się wygłodzonym Niemcom uszy trzęsą. I jak na widok prawdziwego, niefałszowanego masła mają lzy w oczach...

Hitler zamienił masło na armaty. Zrobił to bardzo dokładnie, tak że te armaty już nawet najpotulniejszym Niemcom kością w gardle stają. Nic dziwnego więc, że coraz więcej Niemców powtarza sobie na ucho wierszyk, że Hitler prowadzi Rzeszę „vom Sieg zum Sieg — bis zum verlorenen Kriege!“ — od zwycięstwa do zwycięstwa aż do przegranej wojny!

Humor polityczny.

PRZYMERZE.

Fantazja często mnie ponosi,
Prawdziwy żal za serce bierze,
Gdy myślę: jakie skutki osi
Poniosą Włosi,
Kiedy podpiszą to przymierze?...
Już dzisiaj świat tak od nich etroni,
A przecież ich wciąż kochać chciałby...
I oto w Padwie, czy Bolonii
Dzisiaj lazaroni
Już przymierzają pikielhauby...

A na błękitnej Taorminie,
Gdzie dzień ma lazurowe nuty,
Jeśli ta przyjaźń nie przemienie,
Po włoskim winie
Niemieckie zaczną deptać buty...

Ach! Spiewni i słoneczni Włosi
Z Padwy, Wenecji i Bolonii,
Oto mnie za was żal ponosi,
Bo przy tej osi
Któż od przyjaciół was obroni?...
(„Kurier Warszawski“)

„ROPA“.

— Niemcy żalą się ciągle, że nie mają ropy. Dziwna skarga. Niemcy, całe Niemcy, przecież jeden wielki, osiemdziesięcioletni wrzód Europy i ten wrzód nie miałby mieć ropy?
(„Mucha“)

NUDZIARZE.

Londyn. Piękny pałac.
Zaciszny gabinet,
Lord Chamberlain siedzi.
Ma znużoną minę...

Ma znużoną minę
i nawet poziewa,
bo słyszy przez radio,
że się Berlin gniewa...

Wreszcie, lord znużony
na lokaja dzwoni:
— Niech John radio zamknie!
Tacy nudni oni!

— Straszliwi nudziarze,
ci, ludzie Adolfa!
wzruszył ramionami
i poszedł grać golfa!
(„Goniec Warszawski“)

List z Ameryki.

Murzyni to też ludzie,

ale Amerykanie ich nie znoszą.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego“).

Nowy Jork, w maju.

Arystoteles w swoich „De Mirabilibus Auscultationibus“ opowiada, że w Thessalii rodziło się tyle żywych węzów, iż gdyby nie fakt, że węże te były masowo pożerane przez bociany, ludność musiałaby opuścić kraj. W konsekwencji Thessalczycy czcili bociana i uważali uśmiercenie bociana za przestępstwo; kto zatem zabił bociana był karany tak, jakby zabił człowieka. Nie wiem czemu, ale ilekroć widzę amerykańskiego Murzyna przypominam mi on owego arystotelewskiego bociana z Thessalii...

Murzyni i prawo.

Prawo nie czyni różnicy między białym a czarnym. Naturalnie za wyjątkiem wyraznych zakazów małżeństw mieszanych w niektórych stanach. Lecz nawet i w tych stanach gdzie żadne obostrzenia prawne nie istnieją — tam na straży podziału na białych i czarnych stoi opinia towarzyska, tak jak to dzieje się w afrykańskich koloniach angielskich.

Ale za morderstwo bociana... to jest chciałem rzec Murzyna w Ameryce grozi taka sama kara jak za zabicie zwykłego śmiertelnika. Nazwać Murzyna „Nigger“ to obraza, za którą można dostać z miejsca w zęby. Wolno mówić „Negro“. W wyniku sprzeczności, jaka zachodzi między równouprawnieniem ustawodawczym a nierównym traktowaniem społecznym — Murzyni amerykańscy, jak zauważyłem, cierpią na kompleks niższości i są przeczułeni na punkcie... towarzyskim. Poklepanie białego po plecach — gest bardzo w Ameryce popularny — traktowane jest jako serdeczność. Ten sam gest w stosunku do Murzyna może niekiedy — a raczej często — wywołać odruch oburzenia, jeżeli pochodzi od białe-

go. Krótko mówiąc, sami Murzyni patrzą na białych nieufnie i mają ku temu powody.

Murzyński pot.

Jedną z najważniejszych przyczyn jest przykry może, lecz niestety prawdziwy fakt, że pot Murzyna jest — delikatnie powiedzmy — charakterystyczny w zapachu. Co tu dużo gadać... Oczywiście Murzyni o tym wiedzą i robią wszystko możliwe, aby nie wyróżniać się zapachem. Trudno jednak usunąć naturalną i pożyteczną funkcję organizmu ludzkiego, jak wydzielanie potu. Anatomia i demokracja nie zawsze idą w parze. Fizjologia gwizda na deklaracje praw człowieka i obywatela.

„Biali też poca się“ powiedział mi szczerze jeden inteligentny Murzyn. „I — dodał — o ile mam być szczerzy, to pot białych ludzi też nie pachnie“.

— Pogadajmy lepiej o prawdziwych perfumach — uśmiechnąłem się — za godzinę mam zjeść obiad i... pan rozumie.

Zrozumiał. Inteligentny chłop. Ale i on nie pachnie, psiakość! O okrutna, złośliwa natura, która drwisz sobie z wojny secesyjnej a Hitlerowi każesz być brunetem.

Nowojorski Harlem.

To też Murzyni, za wyjątkiem Joe Louisa rzecz prosta, żyją w Nowym Jorku w odrębnej sekcji miasta, zwanej Harlemem i od innych dzielnic metropolii tą jeszcze wyróżniającą się stawa, że jedynie tu można spotkać instytucję w innych dzielnicach Nowego Jorku nieznaną — mianowicie prostytucję.

Murzyni w Nowym Jorku zajmują się przeważnie pracą fizyczną, pełnią funkcje służących i pomocników domowych, nianiek,

szoferów i tym podobnych. Nieliczni wybrańcy pracują w policji i ci są przeważnie wyznaczeni do patrolowania w dzielnicach ich współziomków.

A teraz ciekawy fakt: mało jest w Nowym Jorku Murzynów czarnych, to znaczy czystej rasy. Większość ma domieszkę krwi białej czyli dużo białych ma domieszkę murzyńskiej. Wyliczenie czy i jak prędko lub

„promienie słoneczne igrały na jej włosach,

nadając im jakąś moc uwozdzicielską.“ — Tak czytamy niekiedy w powieści. Pamiętajmy, że również w życiu codziennym piękne włosy są często godne podziwu. Jak łatwo nadać naszym włosom blask i połysk, stosując niealkaliczny

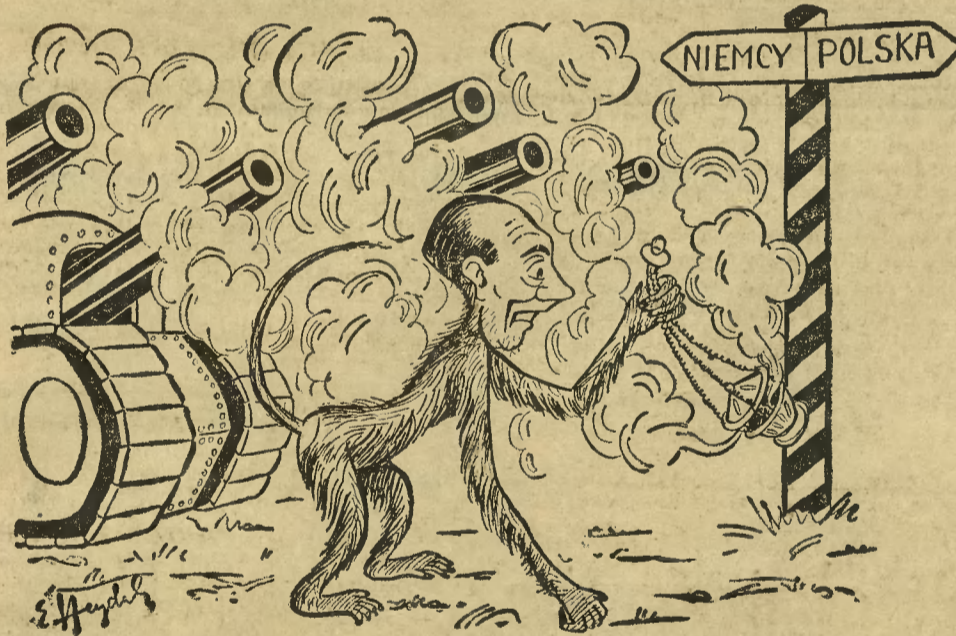
„BEZ MYDŁA“
Szampon Czarna główka.
W 2 odmianach: do ciemnych i jasnych włosów, w proszku i w płynie.

jak powoli nastąpi zanik czystej rasy czarnej będzie niewątpliwie bardzo ciekawym tematem dla studiów antropo- i frenologów.

Interesujący jest również stosunek Amerykanów — demokratów do kwestii murzyńskiej w USA. Odniosłem wrażenie, że wola na ten temat nie dyskutować, a gdy pociągną ich za język nagle mają ważne spotkanie na mieście...

Adam Naselski.

Propaganda dr. Goebbelsa.



— Tak długo będę kładził, aż osłonię dymem nasze prawdziwe zamiary...

Słowacy już są syci obecnych rządów swym krajem.

Bratysława. (KAP) O nastrojach na Słowacji świadczy nieoczekiwana manifestacja, która odbyła się w Bratysławie w ubiegły poniedziałek. Wielki, bez mała dziesięcioletni tłum podążył ulicami miasta przed mieszkanie b. ministra Karola Sidora, gdzie głośno domagał się jego powrotu do rządów. Aby tłum uspokoić, Sidor zjawił się wreszcie na balkonie i w krótkich słowach zapewnił manifestantów, że zawsze jest z narodem, naród jednak

chwilowo musi jeszcze być cierpliwy. Słowa te wywołały taki entuzjazm, że zaniepokojone tym władze wezwały policję do rozproszenia tłumu.

Ostatnio rząd słowacki zaproponował p. Sidorowi objęcie etanowiska posła przy Watykanie. Jest to niewątpliwie zaszczytne propozycja, ale kryje się w niej przede wszystkim chęć pozbycia się Sidora z Brytyślawy przez zwolenników protektoratu hitlerowców nad Słowacją.

Anglicy za mało wiedzą o Polsce.

Kłamliwej propagandzie niemieckiej trzeba przeciwstawić propagandę polską.

Od jednego z naszych czytelników p. M. H. z Bydgoszczy otrzymujemy następujące, niepozabawne słuszności uwagi:

Bardzo byłbym wdzięczny Szanownej Redakcji Dziennika Bydgoskiego za umieszczenie poniższych kilku uwag o konieczności rozbudowy skutecznej propagandy polskiej w Anglii i jej dominacjach zwłaszcza w chwili obecnej, gdy siły wojenne angielskie będą być może walczyły wspólnie z naszą armią w obronie całości i niepodle-

głości Polski. Przeciętny Anglik poza swoją historią i literaturą mało co wie o historycznej roli Polski w czasach dorobkowych. Dla przeciętnego Anglika Pomorze to dawna prowincja niemiecka, a z tego, że Gdańsk był dawniej miastem polskim i że posiadanie Gdańska jest dla Polski kwestią życiową, Anglik nie zdaje sobie sprawy. Tę powszechną ignorancję Anglików w sprawach polskich zreszcie wykorzystuje podstępna, obłudna i nieprzebiegająca w środkach propagandy niemieck-

ka, popierana przez liczną kolonię niemiecką w Anglii, Kanadzie i Australii. Nawet mężowie stanu Anglii do ostatniego czasu nie orientowali się w celach polityki niemieckiej, ostatecznym celem której jest po zagarnięciu nie tylko Gdańska i Pomorza ale i całej Zachodniej Polski i objęciu protektoratu nad pozostałą Polską, rzucenie się całą siłą na Anglię i zniszczenie jej potęgi morskiej. Takim maż stanu jak Lloyd George, gdy podczas pertraktacji pokojowych po wojnie światowej tłumaczono mu o konieczności wcielenia do Polski Śląska, ze zdziwieniem zapytał, co ma wspólnego Polska z dawną prowincją Cylicją w Malej Azji. Trzeba wiedzieć, że w języku angielskim Cilicia i Silesia (Śląsk) wymawiają się jednakowo „Sajlisja“, a Lloyd George w swojej ignorancji pomieszał oba te kraje

Nie ulga najmniejszej wątpliwości, że niemiecka propaganda usilnie stara się obecnie rozsądzić zawarty między Wielką Brytanią a Polską sojusz, usiłując wzmocnić w opinii angielskiej, iż właściwie Niemcom chodzi o odzyskanie części terytoriów zabranych im przez dyktat wersalski i że dla takiej drobnotki jak Gdańsk i korytarz niemiecki w korytarzu polskim nie warto, aby Anglicy przelewali swoją krew. Na wydanej przed kilkoma dniami przez gazetę Daily Mail dla swoich czytelników mapie Europy Poznań oznaczony jest jako Posen a Bydgoszcz jako Bromberg, nie mówiąc już o Gdańsku, który zawsze nazywany jest Danzig.

Jedynym środkiem zaobznajmienia opinii angielskiej z istotnym stanem rzeczy i z istotnymi celami zabarzej polityki niemieckiej jest skuteczna, rozumna propaganda polska w Anglii i jej dominacjach. Zamiast tracić niepotrzebnie pieniądze na imprezy baletowe za granicą lub na ekspedycje do środkowej Afryki należy nie szczędząc środków rozwinąć we wszystkich placówkach ministerstwa spraw zagranicznych w Anglii, Kanadzie i Australii dział propagandy przez utworzenie specjalnych biur propagandy i wydelegowania do tych placówek ludzi doskonale znających obyczaje angielskie i szybko orientujących się w nastrojach społeczeństwa angielskiego. Trzeba, ażeby żołnierz angielski, gdy w razie nieuniknionego przedziej czy później zbrojnego starcia z teutońską potęgą, walczyć będzie bok o bok z żołnierzem polskim, wiedział i był głęboko przekonany, iż przelewa krew swoją nie tylko za Polskę ale i za całość imperium brytyjskiego.
M. H.

Odnalezienie posagu Krezusa?

W okolicy świątyni Apollina w Atenach znaleziono bardzo cenne wykopalisko. Wśród wielkiej ilości różnych przedmiotów znaleziono wspaniałą brązową statuetkę z V wieku przed Chrystusem. Statua posiada zupełnie orientalne cechy i prawdopodobnie pochodzi z Lydii. Wszystkie znalezione przedmioty posiadają wspaniałą inkrustację z czystego złota. Archeolodzy sądzą, że są to dary ofiarne, które polecił wykonać słynny władca Lydii, Krezus.



Omyłka? W Klimzowcu pod Chorzowem wybito w jednym z domów niemieckich kilka szyb. Prasa niemiecka na Śląsku i radio opolskie nie omieszkają wypadku tego wyolbrzymić i wyzyskać do antypolskiej propagandy. Tymczasem dochodzenie ustaliło, że szybki wybili.. Niemcy.

Zaneta Suchestow w Drohobyczu. Drohobycz ma nieładną sensację. Przed kilku dniami przybyła z Paryża p. Zaneta Suchestow, bohaterka głośnych swego czasu perypetii romantycznych ks. Radziwiłła Rudego. P. Suchestow zaprzeczyła wersji jako by miała pogodzić się ze swoim mężem Beniaminem Suchestow. Przyjechała tylko do swego synka. Następnie wyjedzie do Warszawy dla omówienia ze swoim obrońcą sprawy procesu z ks. Radziwiłłem. Proces będzie się toczył w Londynie.

Przy porażeniu półstronnym uzyskuje się najlepsze wyniki przez zażywanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa dla osiągnięcia obfitego wywróżnienia.

Tajemnica śmierci urzędnika ambasady amerykańskiej w Warszawie. Warszawski Urząd Śledczy prowadzi dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyn tajemniczego zgonu urzędnika ambasady amerykańskiej w Warszawie śp. Włodzimierza Grotowskiego. Zwiłki jego znaleziono na torze kolejowym za Sandomierzem. Na głowie widoczny był ślad, jak gdyby uderzenie tępym narzędziem.

Ekspozycja koni z Polski. Polscy eksporterzy koni stanęli do przetargów rozpisanym przez armię turecką i bułgarską, utrzymując się mimo konkurencji kilku państw i uzyskując poważne zamówienia. Zakontraktowano dostawę 1000 koni artyleryjskich dla armii tureckiej i 168 koni artyleryjskich dla armii bułgarskiej.

Pielgrzymka z Zaolzia u stóp Jasnej Panienki. Do Częstochowy przybyła wielka pielgrzymka z Zaolzia w liczbie dwa tysiące kilkaset osób, aby u stóp Paniienki Jasnogórskiej złożyć gorące podziękowanie za wyzwolenie prastarej dzielnicy polskiej spod jarzma czeskiego. Przybyła również pielgrzymka z Piekar w liczbie 1000 osób.

Przyjmowanie obligacji POP jako kaucji sądowej. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało okólnik do wszystkich sądów i urzędów prokuratorskich w sprawie przyjmowania obligacji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przy wpłacie kaucji w sprawach karnych. Obligacje POP zaliczane będą na poczet kaucji według wartości ustalonej przez urzędy skarbowe licząc zł 85 za każde zł 100 wartości nominalnej. Do czasu wydania oryginalnych obligacji pożyczki uwzględniane będą zaświadczenia subskrypcyjne opatrzone odpowiednimi adnotacjami o dokonaniu wpłat.

Poważne zamówienie Ministerstwa Komunikacji. Ministerstwo Komunikacji zamówiło w tych dniach w fabryce wagonów w Chorzowie 20 wagonów turystycznych za 2.800.000 zł. Wykonywanie zamówienia rozpoczęto.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

40)

(Ciąg dalszy).

Hardinge nie wątpił o tym znając już Mattie z opowiadań Williamsa. Zmienił więc przedmiot rozmowy.

Bardzo miłą siedzibę sobie obrałeś, Elżbieto, spodziewałem się czegoś zupełnie innego, sądząc z reputacji, jaką się ten dom cieszy. — Obejrzał się po dużym pokoju z jasnymi obiciami, gustownie umeblowanym. Wielkie okno weneckie wychodziło na ogród. Bładozielone firanki szeroko rozsunięto, dawały wolny dostęp do wnętrza pokoju snopom promieni słonecznych, których ogniki tańczyły na dywanach i zapalały złote światła we włosach Elżbiety.

— Tak, czy to nie dziwne? — zapytała. — Sądziłeś obgadują pocziwego doktora dlatego tylko, że nie miał ochoty zawrzeć z nimi znajomości! Dlatego, że woli pędzić spokojne i zamknięte życie. Czyż nie ma prawa tego robić?

— Nie widzę powodu, aby mu tego miano zakazywać. Ci uczeni są zawsze oryginalami, przypuszczam, że on właśnie należy do świata uczonych?

— Tak i ja myślę. Jakże ci idą poszukiwania, Piotrze?

— Nie mogę powiedzieć, żeby mi szły za dobrze/

Polonia amerykańska w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku.

— Pawilon Polski ma niebywałe powodzenie u Polaków amerykańskich. W najwyższym stopniu wzruszające są sceny, gdy Polacy po kilkugodzinnym zwiedzeniu całego pawilonu ze łzami w oczach dziękują za ten wielki wysiłek ze strony Polski, aby pokazać Ameryce współczesną pracę polską i jej wyniki. Ogólna opinia wśród Polaków najbardziej podkreśla eksponaty w dziale produkcji. Rewelacją dla Amerykanów

jest możliwość produkowania w Polsce mikroskopów, fortepianów, obrabiarek do metali o tak wysokim poziomie, motorów samolotowych, transformatorów, wyrobów chemicznych i farmaceutycznych, wyrobów włókienniczych i tysiąca innych. Zwiezdający powiadają, że dopiero teraz wierzą w ogromny postęp pracy polskiej, gdyż nacznie widzą dowody świetnego rozwoju wytwórczości polskiej.

Prezydent Lebrun kanonikiem kościoła św. Jana Przywileje kościelne prezydenta Francji.

W związku z ponownym obiorem na prezydenta republiki francuskiej p. Alberta Lebrun prasa paryska m. in. porusza sprawę przywilejów kościelnych, przysługujących prezydentowi jako następcy królów francuskich.

Jest rzeczą na ogół we Francji wiadomą, że prezydent republiki francuskiej wraz z biskupem diecezji hiszpańskiej Urgel posiada władzę nad miniaturową republiką Andorra. Mało jednak kto wie o tym, że prezydentowi przysługują tytuły honorowego kanonika kilku francuskich kościołów katedralnych. I tak jest prezydent Francji członkiem kapituły katedry w Lyon, w Chartes, w Orleans i w Chalons. Prezydent posiada prócz tego tytuł „protektora kościołów Francji”. Jak dawniej „najbardziej chrześcijańskim” królom Francji przysługuje mu prawo posiadania przenośnego ołtarza oraz prawo wejścia do ka-

żdego klasztoru najbardziej zamkniętego, o ile ten znajduje się na terytorium francuskim.

Przywileje kościelne prezydenta wychodzą nawet poza granice Francji, gdyż ma on tytuł kanonika kościoła św. Jana na Lateranie w Rzymie.

Gdy prezydent Francji umiera, wszyscy kanonicy kapituły katedralnej, do której zmarły należał, muszą odprawić za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne. Rząd francuski, warto dodać, pamięta o tych przywilejach głowy państwa. Przedstawiciel republiki francuskiej przy Stolicy Apostolskiej nie omieszkają nigdy po złożeniu listów uwierzytelniających udać się na krótką modlitwę przed ołtarz św. Petroneli w bazylice św. Piotra. Św. Petronela, jak twierdzi legenda najstarsza córka św. Piotra, jest niejako symbolem Francji, tej „najstarszej córki Świętego Kościoła”.

Akademicy deklarują gotowość do budowy fortyfikacji.

Poznań (hb) Z okazji odbytej w Poznaniu odprawy wszystkich żołnierzy Legii Akademickiej, delegaci studentów zadeklarowali na ręce mjr. Tabaczyńskiego gotowość jednomiesięcznej pracy wakacyjnej przy budowie fortyfikacji i umocnień na naszej granicy zachodniej. Deklaracji towarzyszyły nieopisany entuzjazm licznie zgromadzonej młodzieży obu poznańskich wyższych uczelni.

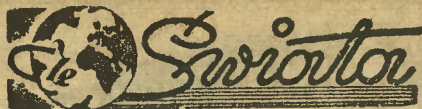
Mjr. Tabaczyński po serdecznym podziękowaniu młodzieży, omówił tegoroczny pro-

gram akcji obozowej. W miesiącach letnich czynnych będzie 50 obozów wojskowo-społecznych L. A. na terenach pogranicza. Weźmie w nich udział 2000 żołnierzy-studentów. Obozy rozwijają będą pozytywne akcje oświatowo-społecznej i narodowo-patriotycznej wśród ludności naszego pogranicza. Rezultat obozów zeszłorocznych organizowanych w mniejszym zakresie był duży, czego spodziewać się należy w stopniu wyższym w roku bieżącym.

Cenne wykopaliska na polu bitwy pod Maratonem.

Wykopaliska na polu jednej z najstarych bitew starożytności, pod Maratonem, dały ciekawe wyniki. Znalezione mianowicie w pewnym miejscu liczne hełmy i broje, które prawdopodobnie należały do wojowników spartańskich. Uczelnia sądzi, że trafili na wspólny grób 300 Spar-

tan, którzy padli wodzą Leonidasa — przez swą bohaterską śmierć w wawozie Termopilskim w sierpniu 480 roku przed Chrystusem — przygotowali Grekom zwycięstwo pod Maratonem i uratowali Ojczyznę przed zalewem perskim.



— **Powódź w Jugosławii.** W niedziele spadł ulewny deszcz na miasto Bela Pa-lanka (Jugosławia), który uszkodził poważnie 45 domów i spowodował śmierć 18 osób.

— **Węgiel brunatny na Litwie.** Na Litwie w okolicy Poniewieża natrafiono na głębokości 3 metrów na pokłady brunatnego węgla, nadające się do eksploatacji.

— **Król Jerzy wręcza nagrodę zwycięzców wyścigów konnych.** Na zakończenie pobytu brytyjskiej pary królewskiej w Toronto, odbyły się wyścigi konne, na których było obecnych 40.000 osób. Król wręczył osobiście nagrodę właścicielowi zwycięskiego konia.

— **Zapomniał dodać „platoniczne”.** Premier japoński Hiranuma oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd japoński przesłał serdeczne życzenia Niemcom i Włochom z powodu podpisania sojuszu. Japonia, dodał premier, pragnie utrzymać ściśle stosunki z Niemcami i Włochami.

— **Zabięgi o ułaskawienie hr. Wielopolskiej nie odniosły skutku.** Jak wiadomo rodzina hr. Wielopolskiej skazanej w głośnym procesie w Berlinie na dożywotnie więzienie wszczęła jeszcze w końcu r. ub. starania o uzyskanie aktu łaski. Podanie skierowane do urzędu kanclerskiego nie odniosło skutku.

— **Niesławny dla Austrii pomnik.** W Burgenlandzie w miejscowości Oberschletzen odsłonięto wczoraj wielki pomnik na pamiątkę przyłączenia Austrii do Niemiec.

— **Świat należy do Smithów.** Okazało się, że nie były to puste słowa. Badacze stwierdzili, że za kilka milionów lat wszyscy będziemy nazywać się „Smith”, gdyż wówczas największa rodzina świata pochłonie wszystkie inne rody w Ameryce i w Europie. Przed stu laty ilość Smithów wynosiła 1441 proc. ludności Wielkiej Brytanii, 50 lat później procent ten wzrósł do 1452, a obecnie wynosi 16,69 proc. W samym tylko Londynie jest: 230 lekarzy — Smithów, 266 adwokatów, 356 pastorów, 400 dyrektorów fabryk i 350 rzeźników.

— **Wypadek z samolotu.** W Szawlach, podczas ćwiczeń w strzelaniu, wypadł z samolotu litewski lotnik Tamoszajtis. Poniósł on śmierć na miejscu.

— **Olbrzymia burza szalała nad Wiedniem.** Nad Styrią oraz Wiedniem przeszły liczne burze połączone z ulewami. W wielu okolicach Styrii zostały zupełnie zniszczone zasiewy, drzewostan owocowy oraz połączenia telefoniczne. Również wylały rzeki. W Wiedniu burza trwała dwa nacieki godzin.

— **Mistrzynie golfa i potomek marszałka napoleońskiego.** W Paryżu ogłoszone zostały zaręczyny jednej z najpiękniejszych mistrzyni Francji, panny Francine Tollon z księciem Michałem Ney. Ona ma 23 lata, on 34. Ona pochodzi z Marsylii i dżerzy prymat w golfie wśród Francuzek, chlubiąc się częstymi partiami z Leopoldem III, królem Belgów, on jest potomkiem słynnego marszałka napoleońskiego, jednego z bohaterów wyprawy do Rosji.

mają jego energii.
— Musi to być niezwykły człowiek, sądząc z tego, co słyszałem o nim. Chciałbym go poznać.

— To się da zrobić — oświadczył tamten. — Doktor nie znosi z zasady gości, ale pan jako narzeczony pani Courtenay, może być wyjątkiem. Na pewno wyda się panu bardzo zajmującym człowiekiem. Posiada poważne wiadomości z dziedziny kryminologii. Czyta zawsze sprawozdania z większych spraw i potrafi wskazać słaby punkt znacznie wcześniej niż policja. Mógłby być wielkim detektywem.

Hardinge zanotował sobie w pamięci te słowa. Stanowczo musi poznać doktora Millera, chciałby go ujrzeć w chwili, kiedy ów pan nie będzie się spodziewał spotkania. Gdybyż mógł znaleźć się w jego laboratorium, nie będąc widziany przez doktora, i przyjrzeć się jego pracy! Później, gdy się ściemni, pójdzie na zwiady. Ale Williams twierdził, że jest rzeczą zupełnie niemożliwą tam się dostać. Że wdrapywanie się na dach i obserwacja z góry byłaby przedsięwzięciem zbyt ryzykownym dla życia, lub całości członków. Ale Hardinge nigdy nie polegał na cudzych informacjach. Wolał się sam przekonać. Może Williams mylił się, lub grzeszył nadmiarem ostrożności?

W tej chwili rozmyślenia jego przerwała Elżbieta popychająca przed sobą stół z kółkami z zastawą herbacianą. Obaj panowie zerwali się, by jej dopomóc, ale Hardinge wyprzedził Athertona. Spojrzała na niego z uśmiechem, i zauważył uroczy dołeczek koło ust. Policzki miała zaróżowione od stania przy ogniu, gdy przyrządzała herbatę i grzanki.

Atherton zwrócił znużone spojrzenie na byłego inspektora Scotland Yardu i podał mu mięką dłoń. Hardinge miał wrażenie, że wziął do ręki kawał gumy, tak mało było w niej siły i życia.

Elżbieta skierowała się ku drzwiom.
— Jeżeli pozwolicie mi odejść, przyrządź herbatę. Mattie jest, zdaje mi się, czymś zajęta.

— Czy pan przyjechał na długo? — zapytał Atherton po wyjściu Elżbiety. — Bardzo nudno w tym Roturua! Nie rozumiem, co ludzie tu widzą pięknego. — Jakże! — wykrzyknął Hardinge. — Przecież tu w okolicy są bardzo ładne widoki..

— Tak, błękitne i zielone jeziora i parzące gejzery. A poza tym nie zabezpieczone kraterzy, które uważam za bardzo niebezpieczne dla turystów. Nie, ja nie lubię tej miejscowości.

— Więc dlaczego pan tu mieszka?

— O! — Atherton zrobił wymowny gest rękami. — Nie jestem wolnym ptaszkiem, mój panie. Muszę zarabiać na życie, a skoro mój szef uznał wulkaniczne własności wody tutejszej za bardzo odpowiednie do jego doświadczeń, muszę tu pozostać. Ja osobiście nigdy nie wychodzę z domu, jeżeli nie jestem do tego zmuszony.

— Zapewne zdrowie pana cierpi na tym? — Hardinge zapalił papierosa, aby ukryć uśmiech. Zabawna kreatura! Typ „rozgoryczonego”. Oczywiście może to być jedynie poza, trudno od razu poznać się na tym!

— Zdrowie moje zawsze jest w złym stanie — odpowiedział Atherton. — Ale już się do tego przyzwyczałem. Doktor Miller jest wymagającym i twardym chlebodawcą. Zapomina, że inni nie

Katastrofa łodzi podwodnej.

„Squalis” leży na głębokości 70 metrów.

Portsmouth (New Hampshire), 24. 5. (PAT). W czasie ćwiczeń amerykańska łódź podwodna „Squalis” zanurzyła się i w ciągu szeregu godzin nie ukazała się na powierzchni morza. Zarządzone natychmiast poszukiwania doprowadziły do stwierdzenia położenia łodzi. Jak się okazuje,

łódź leży na dnie na głębokości 70 m, w odległości 8 km na południowo-wschód od wyspy Sholas. W łodzi znajduje się 62 ludzie załogi, 4 urzędników stoczni oraz przedstawiciel zarządu stoczni, która budowała łódź podwodną.

W czasie akcji ratunkowej łódź podwodna „Sculpin” zdołała nawiązać łączność radiotelegraficzną z łodzią „Squalis”, która zawiadomiła, że w czasie zanurzania

jeden z wentyli nie był zamknięty, wskutek czego woda zalała przedział załogi i kabinę maszynową.

Zatopiona łódź podwodna dawała sygnały czerwonymi bombami dymowymi i wyrzuciła boje. Z pomocą śpieszy na miejsce wypadku okręt-baza „Falcon”. Łódź podwodna „Squalis” spuszczone była na wodę we wrześniu roku ub.

Zewsząd spieszą na ratunek.

Nowy Jork, 24. 5. (PAT). Zdaniem fachowców w dziedzinie konstrukcji łodzi podwodnych, „Squalis” będzie mogła przebywać pod wodą co najmniej 24 godzin, gdyż łódź ta wyposażona jest w najbardziej nowoczesne urządzenia bezpieczeństwa. M. in. łódź posiada zapasy tlenu w butlach w ilości bardzo znacznej.

Łódź posiada również specjalne otwory, którymi załoga, zaopatrzona w skafandry, może wydostać się na powierzchnię. Zdaniem kół morskich, urządzenie to zostanie wykorzystane jedynie w wypadku, gdyby wszelkie nadzieje na uratowanie łodzi zawiodły.

Z Waszyngtonu odleciał samolotem na miejsce wypadku znany wynalazca, konstruktor aparatów ratowniczych na łodzi podwodnej „Squalis” — komandor Moinsen.

Z Anacostia, pod Waszyngtonem, wysłano samolotem 12 najbardziej doświadczonych nurków. Na miejsce katastrofy śpieszy również krążownik „Brooklyn”.

Wśród oficerów załogi „Squalis” znajduje się znany lekkoatleta amerykański, olimpijczyk Joseph Patterson.

„Cierpimy bardzo z powodu zimna” skarży się załoga łodzi podwodnej.

Nowy Jork, 24. 5. (PAT). Wczoraj w późnych godzinach wieczornych wyruszył na miejsce katastrofy łodzi podwodnej „Squalis” krążownik „Brooklyn” i dwa wodnosamoloty. Komendant bazy Portsmouth wydał komunikat w sprawie okoliczności, wśród których wydarzył się wypadek oraz przedsięwziętej akcji ratunkowej. W komunikacie tym opisany jest aparat „moinsen” służący do ułatwiania znajdującym się na wielkiej głębokości ludziom wydostanie się na powierzchnię morza. Wszy-

Legion niemiecki wraca.

Berlin, 24. 5. (PAT). W porcie hiszpańskim Vigo rozpoczęto wczoraj załadowanie legionu niemieckiego, walczącego w Hiszpanii na 5 okrętów, którymi legionieści niemieccy wrócą do ojczyzny.

Wypadek królowej Mary.

Londyn, 24. 5. (PAT). Królowa Mary miała wczoraj w południe wypadek samochodowy. Samochód królowej-matki zderzył się na ulicy Londynu z innym wozem, jadącym z dużą szybkością. Na skutek zderzenia samochód dworski przewrócił się, królowa jednak nie doznała, poza lekkim wstrząsem, żadnych obrażeń.

Turcy oburzają się na Niemców.

Stambuł, 24. 5. (PAT). Wczorajsza prasa turecka żywo protestuje przeciw propagandowym audycjom radia niemieckiego, w których wzywa się ludność arabską do walki ze „sprzysiężeniem” angielsko-francusko-tureckim, zmierzającym rzekomo do zniszczenia dziedzictwa Arabów. Prasa turecka zwraca uwagę, że dla zainteresowania Arabów wspomnianymi audycjami, nadawanymi w języku arabskim, radio niemieckie przepłata je cytatai werszetów koranu.

scy oficerowie i członkowie łodzi podwodnej odbyli odpowiednie przeszkolenie w używaniu tego aparatu. Czynności ratunkowe rozpoczęły się dziś rano, gdyż załoga może bez szkody dla zdrowia pozostać przez dłuższy czas na dnie morza.

W godzinach rannych oczekiwano również przybycia statku „Falcon”, na którego pokładzie znajduje się ekipa nurków.

Komunikat donosi wreszcie, że wczorajszej nocy udało się przy pomocy aparatów detektorowych znajdujących się na pokładach statków stojących na kotwicy w pobliżu miejsca katastrofy odebrać wiadomość od załogi łodzi podwodnej. Wiadomość ta brzmi: „znajdujemy się w warunkach zadowalających, lecz cierpimy bardzo z powodu zimna”.

Do Biskupina napływają liczne zabytki.

Warszawa, 23. 5. (PAT) Ostatnio otrzymała ekspedycja wykopaliskowa U. P. rozmaite zabytki znalezione przypadkowo przy robotach polnych. I tak: ks. prob. Wierbiński z Gębic w pow. mogileńskim ofiarował siekierki i toporki z epoki kamiennej, oraz naczynia, popielnice i przedmioty żelazne z grobów ciałopalnych z czasów koło Nar. Chrystusa z okolicy Gębic. Kierownik szkoły w Biskupinie W. Schweitzer — siekierkę kamienną z Piastowic w pow. znińskim. Kierownik szkoły w Kołdrąbju Stachowiak — popielnicę z grobu skrzynkowego z wczesnej epoki żelaznej. Stefan Wiczorek zdobioną szpilę i pierścionek brzo-

wy z grobu szkieletowego z środkowej epoki brązowej (ca 1400 lat przed Chrystusem), wykopanego w Szelejowie w pow. znińskim.

Wymienieni ofiarodawcy uwiadomili o tych odkryciach Ekspedycję Wykopaliskową U. P. w Biskupinie. W związku z tym należy przypomnieć, że o wszelkich odkryciach zabytków winno się uwiadomić najbliższy posterunek policji państwowej względnie muzeum lub urząd wojewódzki. Tym sposobem uchronimy od zagłady cenne dokumenty najdawniejszych czasów, które w obecnym okresie mają swą szczególną wymowę.

Trzymajcie nerwy na wodzy...

Przy zaburzeniach sfery nerwowej, nerwobólach, zbytnej pobudliwości, wyniszczającej organizm bezsenności, stosuje się zio-

ła dla nerwowych Dra Breyera nr 4. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

Po dziesięciu dniach

Pierwsza dekada ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej czwartej loterii klasowej obfitowała w duże wygrane. Podawano już w prasie szczegóły, dotyczące stutysięcznej wygranej, jaka padła na nr 742. Obecnie informujemy czytelników o wynikach dalszych ciągnięć:

mieszkały stale w Łodzi oraz p. Stanisława Nowak (fot. 12), łącznie z siedmioma kolegami i kolegami, pracownikami jednego z większych zakładów graficznych łódzkich.

Pani Zofia Kolska (fot. 13), mieszkanka Warszawy, otrzymała na czysto osiem tysięcy złotych jako właścicielka jednej „piąt-



Sto tysięcy złotych wygrał także nr 17876. Właścicielami tego numeru byli mieszkańcy stolicy, a jedną z „piątek” posiadali pp.: Feliks Mańkowski, Marian Butfrasiński, Mieczysław Andryszczak, Adam Wójcicki i Marian Kocięcki (fot. 1-5), robotnicy, piekarze i metalowcy z zawodu. Każdy z nich otrzymał po 3.200 zł.

Z nader licznej serii wygranych po 50.000 zł wymienimy pp.: Jerzego Radziwończyka (fot. 6), elektromechanika, zamieszkałego w Puławach, właściciela jednej „piątki” numeru 15999. Na tenże numer wygrali też pp. Kazimierz Tarka, Maurycy Sandel i Józef Sikora (fot. 7-9), pracownicy jednej z fabryk radomskich.

Dwie „piątki” numeru 159132 posiadał p. Jan Michalak (fot. 10), kupiec z zawodu oraz jego siedmiu przyjaciół, mieszkańców Zgierza. Każdy z nich otrzymał 2.000 złotych. Inne „piątki” tego numeru posiadali pp. Jan Jeliński (fot. 11), emerytowany maszynista polskich kolei państwowych, za-

ki” numeru 51549. Taką samą sumę wygrała p. Józefa Chrzan (fot. 14), pracownica domowa, właścicielka innej „piątki” tego samego numeru.

Na numer 26648 wygrali między innymi pp. Helena Kazimierczak i Stefan Rostak (fot. 15 i 16), oboje zamieszkali w Radogoszczu pod Łodzią oraz grono kolegów, pracujących w jednej z fabryk łódzkich, pp. Czesław Husarek, robotnik włókienniczy, Stanisław Adamczyk, kowal, Józef Włodarski, tkacz i Henryk Włodarski, stolarz (fot. 17-20).

Poza tym wymienimy jeszcze mieszkańców Żyrardowa pp. Mariannę Lachocką, emerytkę i Leona Góreckiego, fryzjera, właściciela jednej „piątki” numeru 56055, który wygrał 20.000 złotych (fot. 21 i 22).

W piątek 26 maja r. b. wylosowana będzie główna wygrana 1.000.000 złotych. Ciągnięcie transmitowane będzie o godz. 8 rano przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Wzrost ELEGANCKI Wzrost



ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ
ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ
ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ
HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ
EAU DE COLOGNE

PRZEMYSŁAWIA

HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ
ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ
ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK
HENRYK ZAK POZNAŃ

Nowy ambasador Sowietów już jest w Warszawie.

Warszawa, 24. 5. (PAT). We wtorek w godzinach wieczornych przybył z Moskwy nowomianowany ambasador ZSRR p. Mikołaj Szaronow.

„Zlikwidowanie” jeszcze dwóch klasztorów w Niemczech.

Amsterdam. (KAP). Z rozporządzenia władz narodowo socjalistycznych w Akwizgranie ma być w najbliższym czasie „zlikwidowany” klasztor franciszkanów. Podobny los ma spotkać klasztor kapucynów, znajdujący się na połowie drogi z Vaals do Akwizgranu.

Niemiecka propaganda radiowa.

Warszawa, 24. 5. (Wiad. wł.). Premier Składkowski przyjął wczoraj posła Józwiaka, który domagał się bardzo ostrego przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej przez radiostacje niemieckie. (r)

Szarańcza w Bułgarii.

Sofia, 24. 5. (PAT). Południowe obszary Bułgarii nawiedzone zostały ostatnio kłeską szarańczy. Celem zwalczania unoszących się w postaci ciemnych chmur owadów wysłano wojsko oraz młodzież szkolną. Równocześnie z szarańczą pojawiły się stada bocianów, których ilość wzrasta z każdą godziną. Dotychczas naliczono na zagrożonych obszarach przeszło 5 tysięcy bocianów, które pomagają ludziom w walce z szarańczą.

O połączenie Polski z Bagdadem.

Śmiałe projekty linii lotniczej.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). Rozpatrywane są plany dalszej rozbudowy Polskich Linii Lotniczych. M. in. rozważany już jest niezwykle śmiały projekt utworzenia gigantycznej linii północno-wschodniej, która by prowadziła do Bagdadu. (r)

Barona Lüttwita uwolniono.

Ujście. Sędzia śledczy zarządził osadzenie w więzieniu barona Lüttwita, który postrzelił w rękę Polaka Biegańskiego za to, że zerwał kilka gałązek bzu. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń baron Lüttwitz został zwolniony, natomiast odebrano mu paszport, gdyż okazało się, że jest obywatelem niemieckim.

Święto pułku im. Króla Karola.

Poznań, 24. 5. W dniach 22 i 23 bm. obchodził poznański pułk piechoty im. Karola II, króla rumuńskiego święto 20-lecia swego istnienia. Uroczystości dnia wczorajszego zakończone zostały uroczystym apelem poległych na dziedzińcu koszarowym.

List z Pragi.

**W Czechach rośnie opór.
Niemcom pali się ziemia pod stopami**

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Praga, w maju.
Ulice dzisiejszej Pragi szczególnie w porze nocnej są dowodem, iż mimo bardzo intensywnej z jednej strony akcji Gestapo, a z drugiej strony mimo wszystkich pozorów stosowanych przez władzę okupacyjną, aby dać wyraz przyjacielskim stosunkom z Czechami — **opór rośnie**. Coraz więcej widzi się Czechów, noszących w kłapach surdutu wstążeczki o barwach narodowych. Pora wiosenna, bogata w kwiaty — umo-

le nienawistna. Gdy Gestapo zabiera do więzień aresztowanych, kobiety płaczą. Aresztowani otwarcie wzywają do opanowania nerwów, gdyż „prawda zwycięży” (są to słowa z herbu Czechosłowacji).
Na ulicy grupa ludzi obok motocykla wojskowego, który się zepsuł. Sierżant szuka defektu maszyny. Młody akademik mówi: „gdybyś tu nie przyszedł — nie popsuł by ci się motor”. Sierżant uśmiecha się, potrząsa głową i mówi po niemiecku cicho „ja, ja” (tak, tak).

Maszeruje oddział wojska. Jakaś kobieta splanuła. Podchodzi do niej obok stojący Czech i mówi po niemiecku „Oni nie winni — kazali im, to przyszedli — żołnierz wypełnia rozkaz — to przecież nie S. A. czy S. S.”. Żołnierze, słysząc te słowa śmieją się.

Mówi się już głośno: „patrzcie! **W jakich złych mundurach chodzą żołnierze, wszystko na wyrost, wszystko się rozłazi**”. W dobrze skrojonych i z dobrego materiału mundurach paradują tylko szturmowcy i oddziały specjalne. „W takich mundurach długo nie wytrzymają!” „Ich samochody pancerne, czołgi — to blaszka, wszystko to, gdy jedzie trzeszczy i wprost dzwoni — to nie to, co myśmy mieli — to nie nasza stal, czy też masywna blacha”.

Niemcy słuchają i też milczą. **Mają rozkaz nie drażnić i nie prowokować**. Żołnierz niemiecki ślepo słucha. Lecz słucha też i Gestapo. Ci panowie nie są tak pobłażliwi. Zresztą ten rozkaz ich nie obowiązuje. Stąd częste „spacery” do przesłuchań, aresztów, obozów koncentracyjnych. Lecz tylko nocą i po cichu, pojedynczo.

Dzień dla Pragi musi mieć wyraz serdecznej przyjaźni, troskliwej opieki, wyrozumienia, pobłażliwości. Ulica czeska na tym się poznała i reaguje już!

(e-d)

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE
USUWA
ODCISKI
BRODAWKI
IZGRUBIENIA SKÓRY
PEŁYNY
KŁAWIOL
AP. KOWALSKI



ruchomości o wartości szacunkowej ponad 20.000 zł maksymalnie do połowy wartości obiektu.

Z tej więc instytucji żaden dłużnik nie otrzyma tyle, aby mógł zaspokoić wierzyciela. Rezultat więc z tego prosty — **licytacja, dłużnik traci cały swój majątek, wierzyciel otrzymuje niecałą należność, a nieruchomości przechodzi bardzo często w arcy niepowołane ręce mniejszości narodowej**.

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że wierzyciele hipoteczni, głównie banki, żądają spłat w wysokości sum zaciągniętych w latach 1926—1932 nie uwzględniając z goła blisko 70 procentowego spadku wartości obiektów nieruchomości.

Wnioskodawcy proszą o:

1. **Niezwłoczne wstrzymanie wszystkich substans na przeciąg co najmniej 4 lat.**

2. **Ustawę oddłużeniową (na wzór rolników) i rozłożenie spłat na lat 14 w ratach półrocznych, z oprocentowaniem 3% rocznie zarówno w odniesieniu do hipotek prywatnych, jak i bankowych.**

3. **Udzielenie formy kredytowej w takiej wysokości, w jakiej otrzymują ją rolnicy.**

Należy się spodziewać, że kompetentne czynniki **nie przejdą do porządku dziennego nad przytoczonym wnioskiem.**

Sprawa jest bardzo poważna. **Chodzi o polski stan posiadania na pograniczu zachodnim, a więc i o dobro gospodarze Polski.**

Posnaniensis.

Dla artretyków.

Racjonalna kuracja żyłowa w połączeniu z kąpielami w soli i lugu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmiernie większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.

Ponieważ ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego zarówno jak i sol ciechocińska można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nawet nie wyjeżdżając do uzdrowiska, można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciwartretyczną.

Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

Dwie modlitwy gdańskie.

W zbiorze modlitw kościelnych, wydanym przez Jana Schreiberę w Gdańsku w roku 1772, czytamy następującą modlitwę na pomyślność polskiego króla, która obowiązkowo odczytywano z ambony w czasie nabożeństw:

„Panie, roztocz światło Twego oblicza nad **Majestatem Rzeczypospolitej Polskiej, nad naszym najłaskawszym Królem i Panem i daj Mu, Panie, Twą wszechpotężną obronę i Twą wierną opiekę**. Daj Mu mądrość, siłę, potęgę, zdrowie i wszystko najpomysłniejsze. Każ znów zabłysnąć światłu w ciemności i obdarz **Królestwo Polskie i ziemię z Niem złączone pokojem i ciszą**. Zaprzętnij Twę niełaski i pociesz nas znów Twą pomocą”.

A oto w wydanym w r. 1934 zbiorze „Pieśni wolnościowe Trzeciej Rzeczy”, zatwierdzonym do użytku szkolnego przez gdańskie władze szkolne, czytamy inną modlitwę, którą dzieci gdańskie obowiązkowo odmawiać muszą przed i po godzinach szkolnych:

„Kochany Boże, ja proszę Ciebie, pozwól mi wyrosnąć na dzielne dziecko. Obdarz mnie zdrowiem i rozumem i broń naszęj niemieckiej ziemi. **Broń ciągle i zawsze Adolfa Hitlera, żeby mu się nie przytrafiło żadne nieszczęście**. Ty go przysłałeś nam w potrzebie, zatrzymaj go nam więc, kochany Boże”.

Obecnie już ludność Gdańska po wielu doświadczeniach, a szczególnie po zajęciu Kłajpedy będzie zapewne wracała myślą do pierwszej z modlitw.


Mleczarnia w Kościerzynie w polskich rękach.

Po długich, blisko trzy lata trwających staraniach spolszczono nareszcie niemiecką „Molkereigenossenschaft” w Kościerzynie. W r. 1935 mleczarnia ta liczyła 28 członków-Polaków i 58 Niemców. Więcej Polaków spółdzielnia przyjąć nie chciała. Dopiero dzięki zabiegom starosty pow. Korniacka, Zw. Spółdzielni Rolniczych i zarobkowogospodarczych, Państw. Banku Rolnego i p. Jerzykowskiego z Zielenina, doszło na ostatnim walnym zgromadzeniu do odniemczenia spółdzielni. Zmieniono statut. Firma nie będzie brzmiała „Molkereigenossenschaft”, tylko „Spółdzielnia Mleczarska” w Kościerzynie z odpowiedzialnością udziałami. Zmieniono dodatkowo odpowiedzialność oraz uchwalono przystąpienie do polskiego związku rewizyjnego. Niezależnie od tego wybrano nowe władze spółdzielni. Większość członków zarządu i rady nadzorczej stanowią Polacy. Zmiany uchwalili także obecni na walnym zgromadzeniu udziałowcy Niemcy.

żliwia masowe składanie bukietów nie tylko na Grobie Nieznanego Żołnierza, ale i przy pomniku Hussa oraz innych bohaterów narodowych, a nawet na odległym cmentarzu, gdzie spoczywają współcześni wybitni Czesi.

Rośnie też zaciętość — niema na razie, a-

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DIA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE:KATARZE



Zmiana nabożeństw wyznań chrześcijańskich na neopogańskie.

Berlin. (KAP) Jak większość niemieckich radiostacji i stacja radiowa w Królewcu zaprzestała transmisji katolickich i protestanckich nabożeństw, na których miejsce nadaje się obecnie audycje pseudo-religijne o charakterze neopogańskim, organizowane dla Hitlerjugend. W ostatnich latach stopniowo i systematycznie kasowano w programach radiowych w Niemczech audycje religijne, zarówno katolickie jak ewangelickie. W drugą niedzielę majową np. jedna jedyna radiostacja (wiedeńska) na 14 radiostacji niemieckich transmitowała Mszę św. podczas, gdy wszystkie bez wyjątku radiostacje na terenie Rzeszy nadawały uroczystości narodowo-socjalistyczne. Poranne „uroczystości” Hitlerjugend miały w tym dniu jako motto powiedzenie Nietzschego: „Czasy wymagają od nas posłuszeństwa...” W dniu święta Wniebowstąpienia, jak się można przekonać z programów radiowych, w całej Rzeszy niemieckiej nie było nadawane żadne nabożeństwo, ani katolickie, ani protestanckie.

Papież Pius XII jest miłośnikiem muzyki.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że muzyka kościelna miała w osobie papieża Piusa XI jednego z najświetniejszych protektorów. Wydaje się, że jego następca Pius XII pozostanie wierny tradycji swego poprzednika. W sprawie tej zabrał ostatnio głos na łamach „Le Figaro” Adolf Brochard, który podzielił się garścią wspomnień osobistych, związanych z postacią b. kardynała Pacelli. Wynika z nich, że **obecny papież jest gorącym miłośnikiem i przyjacielem muzyki**. Wyznał on, że „muzyka jest dla niego wzruszeniem wzniosłym, silnym i wspaniałym”. W kilka dni po tym pierwszym spotkaniu Brochard odwiedził kardynała Pacelli i tym razem grał dla niego samego. W atmosferze skupienia rozbrzmiewały utwory Chopina, Liszta, oraz Sonata Księżycowa Beethovena, dla której kardynał żywił szczególne upodobanie.

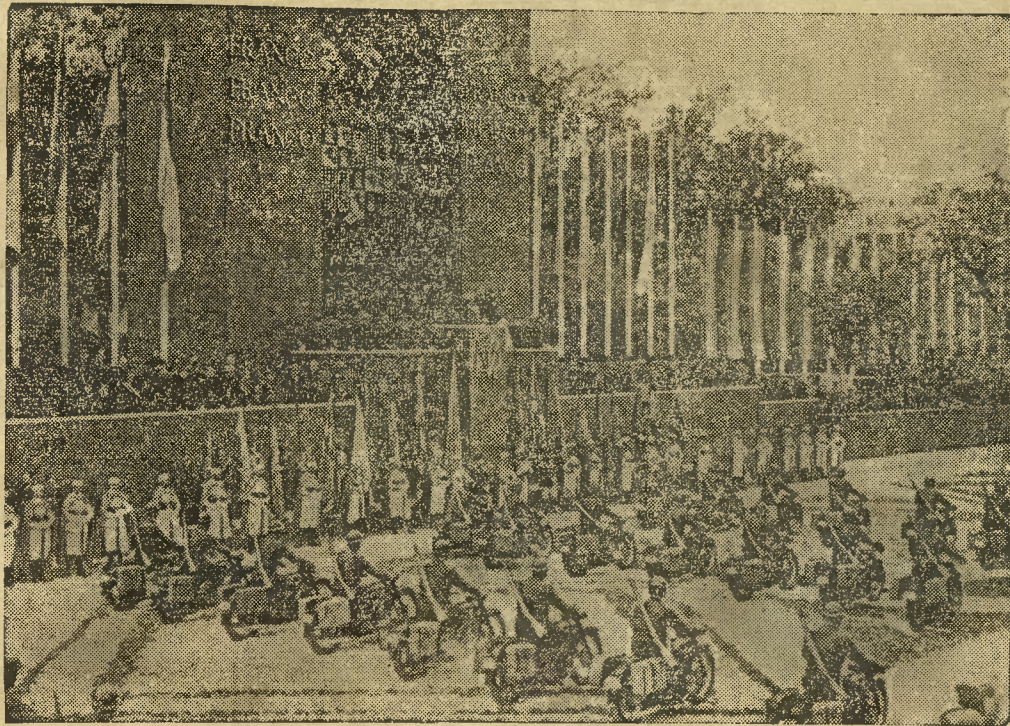
Zjazd Kat.Tow. Robotniczych okręgu Grudziądz-Swiecie.

Katolickie Stowarzyszenie Robotników okręgu Grudziądz—Świecie urządzają w niedzielę, dnia 4 czerwca w Świeciu pod protektoratem pp. starosty powiatu świeckiego mgr. Cwinarowicza, komendanta garnizonu ppłk. Berezowskiego, ks. radcy Konitzera i burmistrza Słabeckiego zjazd okręgowy.

Program zjazdu jest następujący: Od godz. 7 przerwicie gości, o 9,30 zbiórka wszystkich towarzystw na placu szkoły nr 1, o 10 wymarsz do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, podczas którego kazanie wygłosi **generałny sekretarz ks. Wieczorkowski z Pelplina**. Po nabożeństwie przemarsz przez miasto i defilada koło probostwa. Po przerwie obiadowej o godz. 14 zebrać się uroczyste w sali wzgl. ogrodzie p. Chruscińskiego. Referat wygłosi **ks. kanonik dr Raszeja z Pelplina**. O godz. 16 koncert orkiestry K. S. M. z Grudziądza.

W czasie mszy św. i zebrań uroczysto- go śpiewa chór św. Cecylii z Świecia.

Defilada zwycięstwa w Madrycie.



Defilada przed generałem Franco trwała 5 godzin. Na fotografii widzimy oddział motocyklistów włoskich. Goeringa na defiladę nie zaproszono. Dziekanem korpusu dyplomatycznego, zajmującego lożę honorową, był sędziwa marszałek Francji — Petain.

List z Poznania.

**Trzeba ratować polską własność miejską!
O polski stan posiadania na pograniczu zachodnim.**

(Korespondencja własna „Dzien. Bydg.”)

Poznań, w maju.
Zagadnienie, które naświetle niżej, nie jest jakimś lokalnym, małym zagadnieniem, to sprawa dużej wagi nie tylko dla wielkopolskiego, ale ogólnopolskiego życia gospodarczego.

Mam przed sobą bardzo ciekawy wniosek o **oddłużenie własności nieruchomości miejskiej na wzór rolnictwa**, skierowany do p.

na skutek przepisów odnośnie pasa granicznego — oto czynniki, które wraz z spowodowaniem upadku gospodarczego pow. krotoszyńskiego, obniżyły wartość obiektów nieruchomości o około 70 procent.

Zlikwidowanie moratorium hipotecznego (l. 6. 38) zachwiało materialną sytuację dłużników, ponieważ wierzyciele, albo już żądają spłat, albo czekają tylko 1 stycznia

W CIERPIENIACH WĄTROBY

D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. **KAMICINA**. Cena pudełka zł 2. Do nabycia w apt. i skł. apt.

premera w imieniu 670 właścicieli domów w Koźminie wielkopolskim i w imieniu całego nadgranicznego powiatu krotoszyńskiego.

Z wniosku tego wyciągnę co najważniejsze, aby się tym podzielić z czytelnikiem.

Zniesienie powiatu koźmińskiego, upadek spółdzielczości rolniczej w Borku i Koźminie (1.200 tys. z. strat udziałowców) likwidacja oddziału krotoszyńskiego pow. K. K. O. w Koźminie (600 tys. zł depozytów zamrożono), zawieszenie wypłat przez Bank Ludowy w Krotoszyźnie, uniemożliwienie swobodnych transakcyj nieruchomościami

1940 roku, by móc prawnie żądać spłaty długu pod groźbą egzekucji i mieć prawo nieprzyjęcia spłat w listach zastawnych z pewną dla siebie stratą.

A przecież dzisiaj dłużnik hipoteczny nie może sobie pozwolić na spłatę długu. **Stać go za ledwie na płacenie wygórowanych odsetek**. Nie ma w ogóle mowy o uzyskaniu prywatnych pożyczek. Pozostają jedynie instytucje kredytu długoterminowego w listach zastawnych, w konkretnym wypadku Zachodnio-Polskie Tow. Kredytowe Miejskie. Ale ono pożyczka w 5% listach zastawnych (co najmniej 8000 zł) pod zastaw nie-

Reprezentacyjne Kino - Teatr **LIDO** BYDGOSZCZ

DZIŚ na FON DZIŚ

Wszyscy Polacy powinni zobaczyć dzisiejszy nasz program

Polska zbrojna - Musimy zwyciężyć

Nadprogram: (n4674)

Kadeci marynarki

UWAGA! Cały dochód przeznaczamy na FON

Kronika kulturalna.
Balet Parnella.

T. zw. kredyt u publiczności to jest rzecz bardzo cenna ale i zdradliwa. Zdradliwa zwłaszcza wtedy, gdy się tego kredytu nadużywa. Wtedy może się jeszcze szybciej skończyć, jak się zaczął.

Polecamy tę skromną prawdę Feliksowi Parnellowi, tancerzowi wysokiej klasy, baletmistrzowi pomysłowemu i niewątpliwie zasłużonemu. Parnell zdobył sobie dobre zapracowaną sławę i kredyt u publiczności w 1936 roku, gdy jego zespół baletowy podbił tańcami polskimi całą Europę i sięgnął zwycięsko po laur olimpijski w Berlinie. Na tym laurze Parnell usiadł, założył sobie pensjonat w Zakopanem i dwa razy w roku objadza Polskę z coraz słabszymi produkcjami.

Obecny program baletu Parnella ma tę zaletę, że jest całkowicie nowy, nie ma w nim powtórzeń tych numerów, które już znamy na pamięć. Parnell przejawia ogromną pomysłowość w tłumaczeniu na język taneczny arcydzieł muzyki (np. „Fantazja Polska” Paderewskiego, „Zaproszenie do walca” Webera, „Taniec szkielecików” Saint-Saëns'a — za to bardzo słaba, kontrastująca z duchem muzyki — „Rapsodia Węgierska” Liszt'a oraz całkiem prymitywna „Eliuda rewolucyjna” Chopina). Sam Parnell jest świetnym tancerzem — pokazał to zwłaszcza w „Faunie”. Dobrał sobie do niego, choć stanowczo zbyt szczupły (pięcioczęściowy) zespół. Danuta Dymiszewiczówna umie tańczyć, Kazimierz Manaszczyk jest bezkonkurencyjny w grotesce. Trzeba podziwiać sprawność, pracowitość i muzykalność tego baletu. A jednak — po Parnellu można się spodziewać czegoś więcej. Raza kasty — niedbałe, gryzące się w kolorach, tandetne. Razi przede wszystkim a-kompaniament. Arcydzieła muzyki symfonicznej ze starych płyt gramofonowych narażają słuchaczy na mękę, których nie równoważą wrażenia optyczne. Gramofon jest przeraźliwie głośny — przy czym, niestety, najgłośniej wychodzą trzaski i huk.

W takich warunkach nawet kredyt Parnella może już w niedalekiej przyszłości zowieść. Bo tym razem jeszcze był teatr bydgoski dość szczerze zapelniony!

Koncert „Bisu“ na FON.

(sl). Każdy cel uświęca środki, dobry cel jednak znajduje poparcie. Z takim objawem ze strony publiczności spotkał się popularny zespół mandolinistów „Bisu“ i dopiero co zorganizowany zespół salonowy, obie orkiestry istniejące przy KPW w Bydgoszczy.

Byliśmy świadkami tego w dzień Wniebowstąpienia w sali p. Kowalskiego, gdzie zgromadzeni miłośnicy muzyki popularnej przyjmowali koncertantów z ogromnym entuzjazmem i darzyli ich popisy gorącymi oklaskami.

Zespół mandolinistów „Bisu“ pod dyr. p. Edm. Szumańskiego, wystąpił tym razem z krótkim programem, lecz z ładnymi utworami lubianych kompozytorów. Między innymi wykonał fantazję salonową Straussa, zawierającą wiązanek najpiękniejszych melodii oraz z dziażdzą i zawsze świeżą wiązanek ludową, składającą się z polek i oberków układu Janiszewskiego. Odegrał też „Bisu“ mazurę z aktualnymi przyspiewkami napisanymi przez p. F. Bielickiego, a odśpiewanymi dzwicznym barytonem przez p. Ziemińskiego, który zmuszony był też oklaskami do odśpiewania „Bajki“ i „Ułani“ przy towarzyszeniu „Bisu“.

Zespół salonowy pod kier. p. Cichosza, jako debiutant, niemierniejszym cieszył się uznaniem. Odegrał on uverture Balla pt. „Cyganka”, Suite międzynarodową Czajkowskiego, mazurę Tymolskiego „Hej z góry“ i inne. Debiut się udał, zespół zaprezentował się dobrze. Szczególnie kapelmistrz p. Cichosz zdradza technikę świetnego skrzypka, a p. Łukowski w partiach na klarnet wytrawnego muzyka.

Solisci pp. Bukowiecki na gitarze hawajskiej i Borowski na cymale zbieżeli jak zawsze szczerze brawa za wykonane utwory. Słowem program i wykonanie poszczególnych utworów przypadły do gustu zebranej dość licznie publiczności.

Zaznaczyć wypada, że rozwój obu orkiestr zapowiada się nadal pomyślnie, dzięki umiejętności poparcia tak znacznych opiekunów jak pp. Kumorowicz i Stokowski, którzy dokładają wiele starań, aby obie te placówki istniały i pracowały z pożytkiem dla podniesienia kultury muzycznej wśród szerszych mas społeczeństwa.

Czysty dochód z koncertu, a wyniósł 53 zł, przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej.

„Z „Orbisem“ do Borów Tucholskich.
Na nowym pięknym szlaku turystycznym.



Bydgoszczanie w Borach Tucholskich. (Fot. Wiszniewski)

W ubiegłą niedzielę, dnia 21 maja doszła wreszcie do skutku odkładana dwukrotnie z powodu niepogody wycieczka autobusowa „Orbis“ do Borów Tucholskich. Pozorne trudności, jakie do niedawna odstraszały nasze ośrodki turystyczno-krajoznawcze od organizowania wycieczek do Borów Tucholskich na większą skalę, zostały przez pierwsze próby zeszlorniczne przełamane, a pierwszą wycieczką w bieżącym sezonie, odbyta w ubiegłą niedzielę, można uważać za ostateczną i bardzo szczęśliwą próbę wciągnięcia południowej partii Borów Tucholskich w orbitę zainteresowań turystycznych bydgoszczan i zjeżdżających do nas gości. Jest zasługą kierownictwa bydgoskiego „Orbisu“, a w szczególności rzutkiego p. dyr. Hory, jeżeli chodzi o organizację techniczną tych wycieczek i bydgoskiego Związku Popierania Turystyki, który wskazał na możliwości w tym kierunku i ustalił szczegółowe marszruty.

Prowadzi ona mniej więcej w prostej linii, wzdłuż dolnego odcinka łańcucha jezior Byszkowskich, od Grzmotnego Młyna przez leśnictwo Krówka i Sokole-Kuźnicę

do stacji Klonowo nad Brdą. Szlak ten, na całym przestrzeni zalesiony i bez porównania piękniejszy niż górna partia jezior Byszkowskich, obfituje w prawdziwe uroczyska, rozsiadłe wzdłuż jezior Kadzionka, Płotwickie, Krzywe, Piaseczno i Stoczek. Jeziora te są nанизane na wijący się wśród rozległych łąk leśnych strumień, który pod nazwą Krówki opuszcza najpiękniejsze z tych jezior, Stoczek, aby oczarować widza swymi tajemniczymi zakrętami wśród bujnych zarośli i szpalery wysokopniennych lasów, usuwających się w fantastycznych ukosach na strome zbocza rozszerzającej się stopniowo kotliny. Krówka zamienia się niespodziewanie w pokryte nieprzerwanym morzem szuwarów rozlewisko, aby w końcu przedrzeć się przez faliste usypisko nadbrzańskie do Brdy.

Nie zalecamy obrać kierunku odwrotnego (tj. z Klonowa do Grzmotnego Młyna), gdyż zmieniając w ten sposób wytkniętą trasę, zadalibyśmy gwałt naturze, forsując Krówkę przeciwko jej biegowi, pomijając już to, że utracilibyśmy w tym wypadku możliwość racjonalnego korzystania z będą-

cych do dyspozycji środków komunikacyjnych. Dodatkowo nadmienić należy, że trasa pieszka, wynosząca od 10 do 12 km, zależnie od tego, czy będziemy się trzymali drogi najprostszej czy też nie, skrócimy sobie nieco, przechodząc bezpośrednio powyżej rozlewiska Krówki przez kładkę wśród sitowia z lewego brzegu tego strumienia na prawy.

Najdogodniejsze połączenia komunikacyjne z punktami krańcowymi tej trasy, należącej bezsprzecznie do najpiękniejszych tras nizinnych nie tylko Pomorza ale i całej Polski, są według aktualnych w tym sezonie rozkładów jazdy następujące:

Z Bydgoszczy wyjazd autobusem o godz. 7.30 rano w kierunku Koronowa — Pruszcz-Bagienica aż do punktu szosy między Grzmotnym Młynem a Lucim, skąd prowadzi najbliższa droga polna do Kadzionki (cena biletu 2,20 zł), stąd prowadzi opisany powyżej szlak pieszki aż do Klonowa, ze stacji Klonowo nad Brdą wyjazd podziemem o godz. 15.42, przyjazd do Pruszcza-Bagienicy o godz. 15.57 (0,50 zł), w Pruszczu-Bag. przesiadka i wyjazd w kierunku Koronowa o godz. 16.20, przyjazd do Koronowa o godz. 17.05 (1,— zł), z Koronowa wyjazd kolejką powiatową o godz. 18.20, przyjazd do Bydgoszczy o godz. 19.26 (1,10 zł). Razem wynoszą koszt przejazdów 4,80 zł. O wiele dogodniejszą jest naturalnie kombinacja „Orbisu“, polegająca na tym, że się uruchamia specjalny autobus z Bydgoszczy, który przez Koronowo i Lucim podwozi wycieczkowieców pod sam skraj lasów w Kadzionce i zwróciwszy stad z drogi, oczekuje swych pasażerów w Pruszczu-Bagienicy, przybywających o godz. 15.57 koleją państwową z Klonowa. Koszt w tym wypadku jest mniej więcej ten sam.

Ostatnia, niedzielna wycieczka „Orbisu“ poprowadzono w samych Borach Tucholskich nieco zmienioną trasą ze względu na to, że most przez Brdę w Sokole-Kuźnicy znajduje się w przebudowie, lecz to zasadniczo nie zmienia sytuacji, gdyż należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zostanie w tym miejscu uruchomiony przewóz prowizoryczny dla pieszych.

W. R.

ARTRETYZM, REUMATYZM
choroby serca schorzenie koblece

leoczy **INOWROCLAW - ZDRÓJ**
Inhalatorium - Wodolecznictwo (n-4659)

Informacji udziela bezpłatnie ZARZĄD ZDROJOWISKA, BIURA ORBIS I PAR.

15-letni młodzieniec hersztem szajki bandytów.

Zuchwały napad rabunkowy, dokonany przez trzech młodzieńców był we wczorajszym wtorek przedmiotem rozprawy sądowej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Hersztem szajki bandytów był liczący dopiero 15 lat Tadeusz Ostrowski, zam. przy ul. Toruńskiej 94, a wraz z nim również zasiędl na ławie oskarżonych 18-letni Stefan Martek i 20-letni Franciszek Lossek, zam. przy ul. Toruńskiej. Oskarżeni, spotkawszy się swego czasu w gmachu Sądu Okręgowego, uplanowali wspólnie dokonać napadu rabunkowego na właściciela sklepu kolonialnego Martę Świdorską, zam. przy ul. Toruńskiej 94. Myśl podał 15-letni Ostrowski, który słyszał, że Świdorska po sprzedaży restauracji przechowywała w domu uzyskaną ze sprzedaży kwotę 2000 złotych.

Główny napastnik Ostrowski udał się więc wraz z Losskiem pomiędzy godz. 6—7 wieczorem do sklepu kolonialnego Świdorskiej, w czasie gdy sama znajdowała się w składzie, podczas gdy Martek na ulicy stał na czatach. Żądali oni nafty, a w chwili, gdy właścicielka sklepu odwróciła się, ażeby naftę nalać do butelki, otrzymała od Ostrowskiego tęnym narzędziem silny

cios w głowę, a za chwilę drugi. Na szczęście kobieta nie straciła przytomności i pojechała się bronić, podnosząc krzyk i wzywając pomocy. Rzucili się jeszcze na Świdorską Lossek i Martek, lecz po krótkim szamotaniu się puścili swą ofiarę, gdy nadbiegli sąsiedzi i przechodnie. Policja niebawem aresztowała młodocianych bandytów.

Przed sądem wszyscy przyznali się do winy. Martek m. in. zeznał, że Ostrowski zamierzał nawet użyć sztyletu, gdyby pierwsze ciosy nie były skuteczne. Ostrowski, który mimo swego młodego wieku jest bardzo silny, zaprzeczył temu przed sądem. Oskarżeni zamierzali po zrabowaniu gotówki wyjechać nasamprzód do Katowic, a następnie wyruszyć do Francji. Po przesłuchaniu właścicielki sklepu kolonialnego, która zaprzeczyła, jakoby posiadała w krytycznym dniu większą gotówkę w domu, sąd pod przewodnictwem prezesa Plejewskego wydał wyrok, skazujący karanego już za kradzież 15-letniego bandytę Ostrowskiego na długoletni pobyt w domu poprawczym, a Losska i Martka po cztery lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

Tylko jeszcze przez kilka dni w bieżącym miesiącu można odnowić przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc czerwiec 1939 r.

Prenumeratę przyjmują listowi i urzędy pocztowe oraz wszystkie agentury „Dziennika Bydgoskiego“.

W niedzielę 28 bm. o godz. 20,30 wszyscy na stadion na

Widowisko batalistyczne.

Wstęp bezpłatny.

Nasz bydgoski „murowany“ pułk obchodzi w nadchodzącą niedzielę rocznicę swoje święte pułkowe. Z tej racji urządza o wskazanej w tytule godzinie wśród przebogatego, dwudniowego programu — po raz pierwszy w Bydgoszczy oglądane — widowisko batalistyczne, którego poszczególne czony operują się w głównej części o: 1) powstanie wielkopolskie, 2) wojnę bolszewicką, 3) czasy powojennej, codziennej, żmudnej pracy wychowawczo-organizacyjnej. Zakończeniem widowiska będzie apel poległych, wstrząsający obraz wspomnień wojennych, uczczenie bohaterów pułku, poległych za Ojczyznę.

Czyż trzeba zachęcać nasze społeczeństwo do przybycia na stadion, (w niedzielę o g. 20,30 — wstęp bezpłatny) kiedy masowy udział stanowił może o manifestacji uczuć dla armii naszej a w szczególności dla „murowanego“ pułku, tak silnie z miastem naszym związanego?

Korpus oficerski i podoficerski „Murowanego“ na FON.

W miejsce śniadania dla gości i kolacji dla kolarzy „Siódmaaków“ z racji święta pułkowego złożył korpus oficerski kwotę 1.000 zł, korpus podoficerski 500 zł na FON.

Co stanie się z majątkiem KW „Gryf“?

W ub. poniedziałek odbyło się w restauracji „Sportowej“, nadzwyczajne walne zebranie Klubu Wioślarskiego „Gryf“.

W obecności zarządu klubu z pp. prezesem radcą Zamiarą, sekr. Maternowskim i skarbn. Cymmerem na czele wobec dużej ilości członków i członkiń zebraniu przewodniczył członek B. K. T. W. p. Malicki. Sprawozdanie ze skutków pertraktacji z Zarządem Miejskim odnośnie przystąpienia i zniszczenia doznanych przez klub przy rozbiórce przystani zdali pp. prezes Zamiara i wiceprezes Blum.

Zebranie przyjęło obowiązującą uchwałę w kwestii dalszego postępowania w kierunku ratowania majątku ruchomego klubu, będącego podstawą jego istnienia.

Uchwała dotyczy również kwestii samej przystani.

Zarząd Związku Księgowych i Rzeczników Księgowych zawiadamia członków, że 25 bm. o godz. 20 wygłosi p. Huzarski w Pracowni Kupieckiej Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Jagiellońskiej 11 — referat na aktualne tematy: Ustawa o podatku obrotowym w świetle rozporządzenia wykonawczego i — Jak należy przeprowadzać rewizję i wymierzać podatek po myśli instrukcji Dyrektora Poznańskiej Izby Skarbowej.

